PORADNIK OŚWIATOWY

STYCZEŃ
1938

Rok II LILLE Nr. 1

WYDAJE RADA POROZUMIEWAWCZA
ZWIĄZKÓW POLSKICH WE FRANCJI

TREŚĆ:

Wszystkich prenumeratorów, którzy do dnia dzisiejszego nie uregulowali należności, prosimy o nadesłanie prenumeraty.

Nie zapominajcie o spełnieniu tego obowiązku!
Roczna prenumerata we Francji wynosi tylko 20.— frs.
Roczna prenumerata dla innych krajów europejskich wynosi 30.— frs.

REDAGUJE KOMITET

Redaktor: **Franciszek Obrębski.** — Sekretarz Redakcji: **Józef Czarnecki.**
Adres Redakcji i Administracji: 20, rue Faidherbe, LILLE (Nord) - Telefon 532-92

Imp. M. Kwiatkowski („Narodowiec") Lens. Le Gérant: Leon Garstka, Lens (P. de C.)

PORADNIK OŚWIATOWY

STYCZEŃ

1938

Rok II LILLE Nr. 1

WYDAJE RADA POROZUMIEWAWCZA
ZWIĄZKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Szczęśliwego Nowego Roku,

wszystkim naszym

Współpracownikom, Czytelnikom i Przyjaciołom,

życzy

Redakcja.

Imp. M. Kwiatkowski („Narodowiec") Lens. Le Gérant: Leon Garstka, Lens (P. de C.)

Planujemy pracę w Komitetach Tow. Miejscowych

(Referat wygłoszony przez p. J. Szymanowskiego na konferencji prezesów K. T. M. z Północnej Francji).

Corocznie na naszych zjazdach okręgowych, a następnie na zjeździe Związku Komitetów Towarzystw Polskich zbieramy się, aby wspólnie omówić, co zrobiliśmy, i wytyczyć, co mamy zrobić w następnym okresie pracy.

Stoimy na czele Komitetów Towarzystw Miejscowych w koloniach. Nasza rola społeczna wymaga od nas szczególnej szerokości umysłu, wymaga od nas widzenia wszystkiego, co się dzieje w kolonii, wymaga od nas ustawicznych zabiegów i trosk, aby osiągnąć coraz lepsze wyniki w pracy społecznej.

W rękach Komitetu Towarzystw Miejscowych spoczywa ster rządów w kolonii, my musimy myśleć, aby wyniki prac społecznych były jak najlepsze, ale też na nas spoczywa odpowiedzialność za stan kolonii.

Komitety Towarzystw Miejscowych, chcąc dobrze spełniać swoje zadania, powinny najpierw uświadomić sobie, co w kolonii trzeba by zrobić i w jakiej kolejności.

Podobnie jak rolnik, który nieraz całymi godzinami rozmyśla po pracy, co trzeba będzie w gospodarstwie zmienić, co ulepszyć, co i na którym polu siać, czy sadzić, robi sobie po prostu plan pracy, przewidując nawet, co na którym polu będzie siał za dwa, czy trzy lata, tak Komitet Towarzystw Miejscowych powinien również pracę swoją planować.

Plan pracy, sporządzony każdego roku, pozwoli nam świadomie pewne cele osiągać. Mając plany pracy, nie będziemy chwytać się pewnych robót po omacku i w sposób nie przemyślany ich przeprowadzać, bo będziemy widzieli jasno, czego w roku chcemy dokonać i dalej zastanowimy się, w jaki sposób plan nasz będziemy wykonywać.

Każdy Komitet powinien sobie ułożyć taki plan na początku roku, i na zebraniu Komitetu przedłożyć go do przedyskutowania i zatwierdzenia. Plan ten będą wykonywać poszczególne Komisje przy Komitecie i towarzystwa, a Zarząd Komitetu powinien pomagać i doglądać, aby wszystko szło jak najlepiej.

Zarząd Komitetu co pewien czas przegląda plan, zastanawia się, które jego części zostały wykonane i które jeszcze trzebaby wykonać. Układając plan pracy zwracajmy się o pomoc do miejscowego nauczyciela i księdza — a ci napewno nam pomogą, zwłaszcza, że są takie działy pra-

cy — jak np. kulturalno - oświatowy, gdzie ta pomoc fachowa będzie niezbędna.

Plan pracy Komitetu obejmuje następujące działy:

a) kulturalno oświatowy;
b) wychowania fizycznego;
c) propagandy Polski i jej kultury;
d) opieki nad starcami, wdowami i sierotami.

Kulturalno - oświatową część planu pracy Komitetu opracuje Komisja Oświatowa przy Komitecie, do której wchodzą przedstawiciele tych towarzystw, które pracę kulturalno - oświatową prowadzą, oraz nauczycielstwo, duchowieństwo, bibliotekarze, dyrygenci i reżyserowie.

Przewodniczącym tej Komisji jest prezes Komitetu; sekretarz wybierany.

Komitet za pośrednictwem tej Komisji prowadzi pracę kulturalno - oświatową.

O cóż tedy Komitet musi się troszczyć, aby praca kulturalno - oświatowa rozwijała się i dała dobre wyniki?

Dobrze zorganizowana kolonia pod względem kulturalno - oświatowym powinna mieć: 1) przedszkole; 2) szkołę lub kurs języka polskiego; 3) organizacje młodzieżowe; 4) organizacje kulturalno - oświatowe starszego społeczeństwa (towarzystwa kulturalno - oświatowe, kobiece, teatralne, śpiewacze i muzyczne).

Komitet zastanawia się, czy w kolonji są zorganizowane i czy dobrze rozwijają się wymienione formy pracy kulturalno - oświatowej. Jeśli nie, to trzeba pomyśleć, co w najbliższym czasie da się zorganizować i te zamierzenia wstawić do planu pracy.

Przedszkole i szkoła lub kurs języka polskiego są własnością całej społeczności polskiej w kolonii i cała kolonia opiekuje się nimi za pośrednictwem Komitetu przez Komisję Oświatową.

Do obowiązków Komitetu należy dostarczanie lokalu, opału i ewentualnie światła.

Komitet prowadzi propagandę szkoły, kursu języka polskiego czy przedszkola, aby jak najwięcej dzieci uczęszczało na naukę polską.

Trzeba dalej pomyśleć nad założeniem czy uzupełnieniem biblioteki szkolnej, nad zorganizowaniem uroczystości szkolnych, „Gwiazdki" dla dzieci itp.. Wszystkie te sprawy powinny być zamieszczone w planie pracy Komitetu.

Z kolei zastanowimy się nad organizacjami młodzieżowymi i starszego społeczeństwa, jaką pracę kulturalno - oświatową mogą one prowadzić w ciągu roku. Trzeba wybrać odpowiednie formy pracy — dostosować je do miejscowych warunków, i te wstawić do planu pracy. Podam dla przykładu, co można, zależnie od warunków, w planie pracy zamieścić:

1) Kurs wiedzy o Polsce dla młodocianych i dorosłych jest najważniejszą i podstawową formą pracy oświatowej. Celem kursu takiego jest zaznajomienie uczestników z podstawowymi wiadomościami z nauki o Polsce współczesnej. Kurs taki organizuje Komitet przez swoją Komisję Oświatową. Kurs powinien mieć charakter powszechny — to znaczy uczestnicy są przyjmowani na kurs bez względu na przynależność organizacyjną. Kurs powinien trwać najmniej 3 miesiące.

2) Bibliotekarstwo i czytelnictwo. Otoczenie bibliotek i czytelnictwa bardzo staranną opieką, a więc uporządkować istniejące księgozbiory, drobne księgozbiory scalać w jedną większą bibliotekę powszechną, zebrać środki pieniężne na uzupełnienie biblioteki lub założenie nowej, przeprowadzenie dobrej propagandy książki i biblioteki (Dzień książki polskiej).

3) Praca świetlicowa. Zorganiozwanie świetlicy w kolonii, a więc znalezienie odpowiedzialnego lokalu, zgromadzenie zespołu młodzieży i wyszukanie dobrego przodownika świetlicy, który mógłby zajęcia prowadzić.

4) Teatr ludowy. Opieka nad miejscowym kołem teatralnym, ustalenie repertuaru na rok, przygotowanie koła do projektowanych konkursów i występów na uroczystościach w kolonii.

5) Chór i orkiestra. Zorganizowanie koła śpiewaczego i muzycznego, jeśli ich brak w kolonii. Zaplanowanie występów i w związku z tym repertuaru pieśni.

6) Obchody świąt i rocznic narodowych. W planie pracy Komitetu Towarzystw Miejscowych trzeba przewidzieć następujące święta i uroczystości narodowe: w listopadzie — Święto Niepodległości; w grudniu — obchód gwiazdkowy; w maju — Święto Narodowe 3-go Maja i rocznica zgonu Marszałka J. Piłsudskiego; w czerwcu — Święto Młodzieży, łącznie z „Dniem Przyjaźni Polsko-Francuskiej" i „Święto Morza"; w lipcu — uroczystość zakończenia roku szkolnego; w sierpniu „Święto Żołnierza Polskiego". W miesiącach maju i czerwcu trzeba ponadto przewidzieć przeprowadzenie zbiórki na oświatę.

Obserwując prace oświatowe w koloniach zauważyłem, że często je organizujemy źle. Często w koloniach jest kilka towarzystw, prowadzących pracę kulturalno - oświatową. W miesiącach zimowych towarzystwa urządzają pogadanki lub kursy wiedzy o Polsce, każde tylko dla swoich członków. Daleko lepiej byłoby, aby towarzystwa wspólnie zorganizowały, na większą skalę, kurs wiedzy o Polsce. Oszczędziłoby to i kosztów i byłoby ulgą dla pracowników oświatowych w kolonii, bo zamiast iść np. cztery razy w tygodniu do czterech towarzystw oddzielnie, pracownik oświatowy szedłby raz w tygodniu do czterech towarzystw.

Nad tymi rzeczami powinna się zastanawiać Komisja Oświatowa Komitetu i odpowiednio te niedomagania usunąć, układając w zależności od potrzeb i warunków roczny plan działalności.

Drugim ważnym działem pracy Komitetu jest wychowanie fizyczne młodzieży. Wychowanie fizyczne prowadzą organizacje młodzieżowe, jak Związek Harcerstwa Polskiego, Sokół, Strzelec, Polski Związek Piłki Nożnej i Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Dotychczas między tymi organizacjami są spory i waśnie; nie ma zaś współdziałania sportowego w kolonii, co odbija się ujemnie na rozwoju wszystkich organizacyj i stanie wychowania fizycznego.

I tutaj Komitety powinny sprawą pokierować, aby współdziałanie tych organizacyj wytworzyć.

Myślę, że i tutaj w tym dziale pracy należałoby stworzyć przy Komitecie Towarzystw Miejscowych Komisję Wychowania Fizycznego, w

której zasiadaliby przedstawiciele wszystkich tych organizacyj. Przewodniczącym tej Komisji powinien być znów prezes Komitetu, a sekretarz wybierany. Komisja ta na początku roku zrobiłaby również roczny plan pracy wychowania fizycznego i czuwała nad jego wykonaniem. Komitet przy pomocy tej Komisji powinien co roku urządzić „Święto Sportowe" w kolonii. „Święto Sportowe" wpłynie na ożywienie prac wychowania fizycznego. Święto to, byłoby z jednej strony przeglądem dorobku na polu wychowania fizycznego i pozwoliłoby wydzielić zawodników na wszelkie inne zawody organizowane pomiędzy koloniami.

Trzecim działem pracy Komitetu, to propaganda Polski i jej kultury wśród Francuzów.

Komitety powinny zająć się tą propagandą jak najenergiczniej.

Jesteśmy państwem młodym, dlatego istnieje potrzeba i konieczność mówienia o Polsce. Francuzi wiedzą o nas za mało i w masie nie mają o Polsce właściwych pojęć.

Niech więc Komitety przystąpią do propagowania przyjaźni polsko - francuskiej, organizując wspólnie z Francuzami „Fête de l'Armistice" 11-go listopada.

Nie poprzestańmy na tym. Zapraszajmy na ważniejsze obchody Francuzów, bierzmy udział w obchodach francuskich, nie mających charakteru politycznego.

Uważam, że co roku Komitety powinny zorganizować w koloniach „Dzień Przyjaźni Polsko - Francuskiej". Uroczystość tę byłoby najlepiej urządzać w czasie od 15-go czerwca do 15 lipca, wiążąc ją z rocznicą podpisania traktatu wersalskiego. Uroczystość tę możnaby również połączyć z omówionym poprzednio „Świętem Sportowym".

Od kilku miesięcy Sekcja Propagandowo - Prasowa Rady Porozumiewawczej wydaje specjalne pismo dla Francuzów p. t.: „Le Travailleur Polonais". Pismo to progagujemy wśród Francuzów. Odpowiednie materiały na „Dzień Przyjaźni Polsko - Francuskiej" będą specjalnie opracowane i podane częściowo na łamach „Le Travailleur Polonais", a częściowo w specjalnym biuletynie.

Czwartym wreszcie działem pracy Komitetu to niesienie pomocy starcom, wdowom i sierotom. Działalność ta skupia się obecnie w Komitecie Funduszu Starców, Wdów i Sierot. W działalności tego Komitetu wszystkie kolonie polskie powinny dopomagać, rozprzedając nadsyłane znaczki.

Tak więc w zarysach przedstawiają się wytyczne, do których należy się stosować przy opracowywaniu rocznego planu pracy Komitetu.

Plan taki każdy Komitet powinien sobie nakreślić i dołożyć wszelkich wysiłków i starań, aby ten plan został wykonany.

Opracowany plan należy przesłać w odpisie do Rady Porozumiewawczej Związków Polskich — do wiadomości.

O radę i pomoc w wykonywaniu opracowanego planu Komitety winny się zwracać do zarządu głównego Związku Komitetów oraz do Rady Porozumiewawczej.

Jak przygotować się do referatu

Niejednokrotnie każdy z nas musi omawiać publicznie rozmaite zagadnienia, o których przeczytał w książce — wygłaszać referaty, ale nie zawsze wiemy, jak się do tego zabrać. Jeżeli robimy to po raz pierwszy — tracimy często wiele czasu na niepotrzebne drobiazgi. Wygłoszenie referatu, jak każda umiejętność, wymaga pewnego przygotowania, znajomości metod, ułatwiających pracę. O nich będziemy mówili w tym artykule.

Ponieważ zagadnienie, które chcemy poruszyć w referacie, mamy opracować na podstawie książki, należy powiedzieć kilka słów o tym, jak czytamy tę książkę, żeby wyciągnąć z niej wszystko, co nam się może przydać do naszego referatu.

Przed czytaniem trzeba uważnie przejrzeć spis rzeczy, żeby się dowiedzieć, gdzie w jakich rozdziałach książki omawia autor zagadnienie o które nam chodzi. Potrzebny nam jest nie tylko ogólny spis rzeczy, który się znajduje na początku, lub na końcu książki, musimy również przejrzeć szczegółowy spis rzeczy każdego rozdziału, jeżeli takie spisy są w książce. Dowiemy się z nich na jakie rozdziały należy zwrócić baczniejszą uwagę, a które można zupełnie pominąć, jeżeli nie mamy czasu na przeczytanie całej książki.

Uważnie musimy przeczytać wstęp. We wstępie autor omawia z jakiego punktu widzenia omawiał zagadnienie, czy je wyczerpał, skąd brał materiał, kto jeszcze poza autorem poruszał tę samą kwestię. Wszystko to może nam się przydać w naszym reefracie. Po tych wszystkich wstępnych przygotowaniach zabieramy się do czytania.

Czytamy bardzo uważnie, zatrzymując się nad trudniejszymi myślami, przypominamy sobie w czasie czytania to, co już wiedzieliśmy dawniej o tym zagadnieniu. Miejsca które nam się szczególnie podobają, które uważamy za szczególnie ważne, zakładamy zakładkami — długimi paskami papieru. Jeżeli książka należy do nas, możemy zakreślić na marginesie, lub podkreślać ołówkiem ustępy najbardziej charakterystyczne.

Do podkreślenia najlepiej używać zwykłego ołówka, który daje się łatwo ścierać i książka może być znowu czysta.

Po uważnym przeczytaniu książki odkładamy ją na bok. Obmyślamy i porządkujemy w głowie to, cośmy przeczytali, przeglądamy miejsca założone zakładką i podkreślone, układamy sobie w porządku nie tylko te wiadomości, które są założone w książce, lecz także i to co sami myślimy o przedmiocie naszego referatu, co sobie przypominamy z naszego dawniejszego czytania, lub doświadczenia życiowego. Jest to materiał równie cenny, jak ten, który się znajduje w książce. Gdy cały potrzebny do referatu materiał jest porządnie przeczytany, zebrany i przemyślany — zabieramy się do pisania.

Zaczynamy od ułożenia planu. Ułożyć plan jest sprawą dosyć trudną.

Trzeba wszystkie nasze wiadomości o przedmiocie ująć w kilku głównych myślach przewodnich — punktach, ułożyć je tak, żeby były ze

sobą logicznie związane. Chcemy na przykład na podstawie książki E. Weitscha „Technika pracy umysłowej" wygłosić referat o zadaniach samokształcenia i konieczności stworzenia biblioteczki przy stowarzyszeniu. Plan referatu będzie tak wyglądał:

1) Dlaczego ludzie dążą do oświaty?
   a) Ciemnego człowieka każdy oszuka;
   b) Chcą się dowiedzieć o świecie;
   c) Chcą się dowiedzieć, jak żyją inni ludzie.

2) Granice oświaty:
   a) Niepodobna objąć umysłem całej wiedzy ludzkiej.
   b) Należy wybrać jedną gałęź wiedzy i starać się nabyć w niej jak najbardziej solidne wiadomości.

3) Najważniejszym celem samokształcenia, jest zdobycie jasnego, opartego na trwałych i prawdziwych podstawach, światopoglądu.

WNIOSEK: Dlatego żeby się kształcić, trzeba założyć biblioteczkę przy stowarzyszeniu.

Rozwijamy po kolei każdy z tych punktów, gromadzimy argumenty, potwierdzające naszą myśl, podajemy fakty, przytaczamy te cytaty z książki, które w trafny i silny sposób wypowiadają nasze założenia.

Nie należy przeciążać referatu zbyt wielką ilością faktów i cytat, mogą one rozproszyć uwagę słuchaczów i oderwać ją od głównej naszej myśli.

Tak postępujemy z każdym punktem naszego planu. Jeżeli mamy jakie liczby na potwierdzenie naszych twierdzeń — przytaczamy je również.

Liczby są doskonałym argumentem, w jasny i niezbity sposób stwierdzającym prawdę, wypowiadanych przez nas myśli. Jeżeli np. mówiąc o potrzebie samokształcenia, przytoczymy liczbę młodzieży, która nie ukończyła szkoły powszechnej, jasnym będzie, że jedynym środkiem uzupełnienia swej wiedzy jest dla nich samokształcenie. Jeżeli, mówiąc o alkoholizmie, przytoczymy liczbę uszkodzeń cielesnych, bijatyk w soboty i niedziele, wówczas gdy w inne dnie jest ona daleko mniejsza — będziemy mieli namacalny dowód złych skutków pijaństwa. Trzeba pamiętać, żeby nie nadużywać podobnych argumentów; zbyt wiele liczb w referacie może znużyć i zmęczyć słuchaczy i skutek będzie zupełnie niepożądany.

Referat trzeba pisać tak, jak mówimy, językiem prostym i jasnym, nie używać trudnych i niezrozumiałych słów.

Po napisaniu referatu, jeżeli mamy dosyć czasu, zostawiamy go na parę dni w spokoju, żeby się „odleżał". Mogliśmy w czasie pośpiesznego pisania referatu opuścić w nim jakieś ważne i niezbędne myśli, tylko dlatego, że nam się wydają one jasne i niezbite, i przypuszczamy, że wszyscy słuchacze mają takie same pojęcie. Dopiero przy ponownym czytaniu, ze świeżą głową, zauważymy luki i niedomówienia w referacie.

Referat możemy przeczytać z rękopisu, lub wygłosić. Referaty „mówione" sprawiają daleko lepsze wrażenie, więcej przemawiają do słuchaczy niż referaty czytane. Mówiąc, używamy mimowoli łatwiejszych wyrażeń; patrząc na twarze słuchaczy widzimy jakie wrażenie wywierają na nich nasze słowa, czy nas rozumieją, czy zgadzają się z nami, czy też trzeba wyszukać mocniejszych dowodzeń, aby ich przekonać. Przy przemawianiu nawiązuje się bliższy, bardziej pośredni kontakt między prelegentem a słuchaczami.

Początkujący prelegenci mogą się nauczyć na pamięć napisanego referatu i wypowiedzieć go sobie parę razy. Każdy, nawet najbardziej przyzwyczajony do przemawiania prelegent powinien zapisać sobie na kartce główne punkty swego przemówienia i zaglądać do nich w czasie referatu, żeby czego ważnego nie pominąć. Na tej samej kartce, w odpowiednim miejscu zapisujemy stronicę, którą chcemy przeczytać z książki. Zakładka, tkwiąca w książce, ułatwi nam odszukanie stronicy. Przygotowując się do referatu, musimy zawczasu dobrze się zastanowić nad tym, co nam mogą zarzucić. Jeżeli znamy środowisko, dla którego przemawiamy, nie będzie to dla nas zbyt trudne. Zawsze więc trzeba mieć w zapasie dodatkowe dowodzenie „na wszelki wypadek", żeby móc ich używać w razie potrzeby dla zwalczenia przeciwników.

Janina Skarzyńska.

(Artykuł powyższy ukazał się poraz pierwszy w „Polacy Zagranicą" Nr. 12. Rok 1937).

Plan pracy w świetlicy

(W opracowaniu J. Czarneckiego i J. Łukomskiego).

Praca kulturalno - oświatowa, bez względu na taką, czy inną formę, wymaga zawsze przygotowania odpowiedniego planu. Tylko wtedy poszczególne części tej pracy będą się wiązać logicznie w pewną całość, tylko wtedy możemy się spodziewać osiągnięcia zamierzonych wyników wychowawczych.

Jedną z najbardziej wszechstronnych i najpełniejszych form pracy kulturalno - oświatowej jest praca świetlicowa.

Z powyżej wyłuszczonych względów — jednym z zasadniczych warunków rozwoju pracy świetlicowej jest przygotowanie odpowiedniego planu, a dalej zastosowanie właściwych metod i środków realizacji ułożonego programu.

Organizując pracę świetlicową, trzeba najpierw rozpatrzyć się, kto będzie przychodził do świetlicy i w zależności od tego ułożyć plan pracy.

Najlepszym okresem pracy świetlicowej jest czas jesienno - zimowy. Pracownik oświatowy w kolonii powinien więc obmyślić w ogólnych zarysach plan pracy na cały okres jesienno - zimowy.

Układając ogólny plan pracy pracownik oświatowy musi liczyć się z tym, że świetlica to forma pracy oświatowej najbardziej syntetyczna, że obejmuje ona i zawiera wszystkie elementy treści wychowawczych.

W programie pracy świetlicowej trzeba więc uwzględnić gry i zabawy towarzyskie, śpiew, pogadanki, teatr zwykły lub samorodny, widowiska, obrzędy, obchody, wycieczki, czasopisma i gazety, wreszcie książki i czytelnictwo.

Nie wszystkie wymienione rodzaje zajęć świetlicowych dadzą się odrazu zastosować. Ale nie znaczy to wcale, abyśmy w miarę cementowania się zespołu świetlicowego nie wprowadzali coraz pełniejszego programu, któryby pozwalał znaleźć odpowiednie treści uczestnikom o różnorodnych zainteresowaniach. — Tylko bowiem wtedy każdy uczestnik świetlicy znajdzie w niej coś dla siebie — coś — co zwiąże go z nią trwale; słowem dobór różnorodnych zajęć w świetlicy wytworzy więzy naturalne pomiędzy uczestnikiem, a świetlicą.

Mając nakreślony w ogólnych zarysach plan pracy na cały okres jesienno - zimowy, pracownik oświatowy z kolei przystępuje do szczegółowego rozpracowania planu, robiąc poszczególne przydziały na tygodnie, lub miesiące, zależnie od ilości dni zajęć w tygodniu, lub miesiącu. Mam wrażenie, że w naszych warunkach na emigracji, z powodu małej ilości dni zajęć świetlicowych w tygodniu, w zupełności wystarczy przygotowanie miesięcznego planu pracy. Następnie trzeba również odpowiednio przygotować program pracy każdego dnia zajęć, aby ich nie przeprowadzać dorywczo.

W początkach rozwoju pracy świetlicowej program taki musi przygotować, jak to zaznaczyłem, pracownik oświatowy, naradzając się z najinteligentniejszymi członkami zespołu.

Z czasem, gdy zespół świetlicowy podniesie się na wyższy poziom, gdy w sposób zupełnie naturalny wyłoni się przodownik świetlicowy i gdy świetlica zacznie się rządzić autonomicznie, wtedy program pracy świetlicowej będzie układał zarząd świetlicy z przodownikiem, natomiast pracownik oświatowy ograniczy swą rolę do niezbędnej pomocy i pomoc tę będzie niósł przede wszystkim przodownikowi.

W początkach trzeba będzie omawiać szczegółowo z przodownikiem każdy punkt dziennego pragramu zajęć, dopóki przodownik należycie nie zaprawi się do tej pracy.

Postępując w ten sposób, będziemy powoli wychowywać sobie przodownika, który z czasem stanie się „motorem" zespołu.

Praca świetlicowa na emigracji jest jeszcze wciąż postawiona słabo. Jeszcze nie chwyciliśmy należycie jej istoty, jeszcze wciąż szukamy dróg, aby dojść do zadowalniających wyników. Dlatego tym bardziej musimy rozumnie ją planować, a wtedy napewno osiągniemy lepsze wyniki i wpływ na wychowanie młodzieży pozaszkolnej znacznie się zwiększy.

Róbmy więc plany pracy świetlicowej, w planach tych uwzględniajmy jak najwięcej takich treści, które będą silną atrakcją dla młodzieży.

Poniżej podajemy miesięczny plan pracy zespołu świetlicowego w Auby, w opracowaniu p. J. Łukomskiego.

Plan pracy w świetlicy na miesiąc styczeń.

Gawędy	Inscenizacje i tańce	Śpiew	Gry świetlicowe
Henryk Dąbrowski formuje Legiony Polskie we Włoszech. (9. I. 1797 r.) Nasz Hymn Narodowy.	Na drogę życia. Ceglarz (Wielkopolski walczyk weselny).	Moja matko (Wielkopolska przyśpiewka weselna.	Chwytaj laskę „Por. Ośw." Nr. 7
Stanisław Wyspiański (ur. 15. I. 1869 r.)	Idzie Maciek bez wieś.	Płonie ognisko	Wyścig na gazetach.
Powstanie Styczniowe (22. I. 1863 r.) 75-cio letnia rocznica.	Grozik (Śląski taniec ludowy)	Hej, strzelcy wraz!	Szczotka „Por. Ośw." Nr. 7
Prezydent R. P. prof. Ign. Mościcki (1. II. imieniny)	Cztery córy.	Pieśń o Prezydencie Rzplitej.	Talar na stole.

Inscenizacje w zespołach teatru emigracyjnego

Przywykliśmy w zespołach naszego teatru emigracyjnego nazywać inscenizacjami piosenki ludowe, przerobione do użytku scenicznego i przedstawione najczęściej w formie tanecznej ze śpiewem. Przyczyną tego, względnie wąskiego pojęcia inscenizacji, stało się, przede wszystkim wprowadzenie do repertuaru naszego teatru dużej ilości piosenek inscenizowanych na wieczorach inscenizacji, lub też włączonych do sztuk obrzędowych. Inscenizacje piosenek oddały nam zresztą nieocenione usługi w pracy teatralnej. W granicach tego artykułu pragnęlismy pojęcie inscenizacji-

cji rozszerzyć. Inscenizacją bowiem jest przygotowanie do przedstawienia scenicznego utworu literackiego, nawet nie należącego do działu poezji dramatycznej, w skład której wchodzą wszelkiego rodzaju obrazki sceniczne, tragedia, dramat komedia, farsa, melodramat itp... Poezja dramatyczna należy do trudnych form w literaturze; dlatego też częściej spotkać możemy nie „ograne", bliskie nam i interesujące zagadnienia, w piosence ludowej, w wierszu, w dobrej powieści, aniżeli utwór sceniczny, nadający się na nasze sceny amatorskie. Życie samo wreszcie i myśli nasze, nasuwają nam, jako reżyserom, czy aktorom, cały szereg zagadnień, którymi chcielibyśmy się podzielić z publicznością, odwiedzającą nasze teatry i biorącą udział w naszych imprezach scenicznych. Niewątpliwie droga, jaką wybraliśmy na emigracji, dając przede wszystkim publiczności naszej inscenizacje piosenki, obrzędów i zwyczajów ludu polskiego, jest w naszych warunkach najsłuszniejszą, chodzi nam bowiem, o to, aby młodzież emigracyjna poznała źródła naszej kultury ludowej, — zetknęła się z polskimi wartościami kulturalnymi i dopiero na tym podłożu wypracowywała swoje nowe wartości kulturalne. — Obrzędy i zwyczaje przedstawiane na scenie, składają się z symbolów, mających głębokie religijno-moralne znaczenie. Piosenki wykazują nie tylko piękny dobór i zestawienie melodii, ale i wartości językowe. Wszystko to świadczy o dawnej i głębokiej kulturze polskiego ludu, z którą ułatwiamy kontakt, nie tylko rodakom, ale i Francuzom, coraz częściej odwiedzającym nasze widowiska.

Inscenizacje ludowe są naszym dorobkiem wcale niepoślednim i dalej należy iść w tym kierunku.

Możemy jednak nieraz wykorzystać z powodzeniem wiele innych materiałów, istniejących poza obrębem twórczości ludowej, a nadających się doskonale na nasze ludowe sceny. Takimi materiałami są przede wszystkim fragmenty powieści, w których wyraźną jest akcja i wyraźnie zarysowane są charaktery postaci. Inscenizować można też zdarzenia spotykane w życiu codziennym, zamieszczone w czasopismach, poza tym zdarzenia historyczne, oraz wiersze okolicznościowe.

W jaki sposób zabierać się do inscenizowania piosenki, o tym zarówno z kursów jak i z praktyki na własnych scenach, większość reżyserów ma pojęcie. Przypomnimy tylko, że przy rozdzielaniu słów piosenki na role, lub przy skreślaniu niepotrzebnego, lub zbyt trudnego tekstu, należy zwracać uwagę, aby treść zasadnicza i myśl utworu nie została zmieniona, lub wypaczona. Podobnie w obrzędach powinny być uwypuklone i tak jasno podane słowa i gesty, mające znaczenie symboliczne, aby to znaczenie było możliwie zrozumiałe. Gesty najlepiej ujednostajnić, gdyż rozrzucone, inne u każdej z grających osób, robią wrażenie chaosu i nieporządku. Tylko bardzo doświadczony reżyser, po wielu próbach, może sobie pozwolić na zróżniczkowanie grup i gestów. Musi on wówczas posiadać doskonałe poczucie harmonii, a różnorodność gestu musi być umyślna, nie przypadkowa. Pełnię wyrazu zdobędzie się jednak dopiero wtedy, gdy poszczególne osoby są dobrymi amatorami-aktorami i posiadają umiejętność wypowiadania się w geście. Inscenizacja fragmentu powieści odbywa się w następujący sposób: Wybieramy teksty, łatwo dające się odegrać na scenie, w których akcja jest pełna napięcia dramatycznego. Zdania, wypowiadane przez osoby występujące w powieści, podzielimy

między osoby grające, podobnie jak w inscenizacji piosenki. Dla podkreślenia miejsc bardziej ogólnych, a czasem opisowych, należy używać grup. Scen opisowych, jako zbyt trudnych, należy naogół unikać. Opracowany w ten sposób czyli zinscenizowany fragment powieści, wygląda po przepisaniu jak sztuka teatralna, z tym, że wprowadzamy jako osobę dodatkową postać autora, dla wyjaśnienia niektórych sytuacji, często zamiast osoby autora dajemy chóry, wypowiadające jego słowa.

Podobnie odtworzyć możemy na scenie zdarzenie historyczne, komponując własne teksty na podstawie historii. Tematy bierzemy z podręczników, ze starych ilustracji, z obrazów, gazet itd... Inscenizacje historyczne, nadają się najbardziej do teatrów szkolnych. Uczniowie sami wówczas kleją makiety dekoracji stylowych, szyją kostiumy, robią rekwizyty itd... Podobnie inscenizować możemy zdarzenia z życia codziennego. Najbardziej dostępną formą takiej inscenizacji są t. zw. „sądy inscenizowane", „żywa gazeta", lub „sztuki z głowy".

Sądy inscenizowane przedstawia się podobnie, jak sądy prawdziwe. Amatorzy rozdzielają pomiędzy siebie role sędziego, sędziów przysięgłych, prokuratora, obrońcy, sekretarza sądu, woźnego, oskarżonego i świadków. Jako temat sprawy, wybieramy zwykle zdarzenia w kolonii, o charakterze zakłócającym życie społeczne.Staramy się w przebiegu rozprawy wykazać szkodliwość postępowania oskarżonego. — Obrona, aczkolwiek mocna i energiczna, może łagodzić wyrok, lecz nie może uwalniać oskarżonego od skazania na karę. Teksty obrońców, prokuratora i świadków, opracowane przez amatorów muszą być uprzednio, conajmniej w streszczeniu, uzgodnione przez zespół i reżysera i wykończone na próbach. Typy osób, występujących powinny być, jak najbardziej różne, a więc: komiczne, charakterystyczne, poważne itd...

Inscenizacja „żywej gazety" jest to przedstawienie przez zespół poszczególnych wypadków, opisanych w gazetach, z uprzednią zapowiedzią przed zasłoną przez „gazeciarza" np.: „wielkie posiedzenie Ligi Narodów, w sprawie zaprzestania wojny włosko-abisyńskiej" — albo — „ostatnie wiadomości z wojny japońsko-chińskiej" — „minister spraw zagranicznych Francji w Polsce" itd., po czym następuje odegranie przez zespół zapowiedzianego zdarzenia, podanego przez ostatnie gazety. Może być też inna forma inscenizowania „gazety" Scena przedstawia pokój redakcyjny. Poszczególni reporterzy znoszą wiadomości w formie piosenek, wierszy i dowcipnych opowiadań. Na scenę wchodzi kilku kłócących się reporterów, flirtujących z dyrektorem, maszynistką itp... — Ten ostatni sposób jest trudniejszy i naogół mniej interesuje publiczność. Jeżeli chodzi o „sztuki z głowy", to mogą być inscenizowane zdarzenia prawdziwe, lub zmyślone.

Sposobu dokładnego, jak przeprowadzić takie inscenizacje nie podajemy, bo nie wiele różni się od poprzednich, a nie da się zmieścić w rozmiarach tego artykułu.

Istnieje na te tematy spora ilość książek, które można wypożyczać w bibliotece Związku Polskich Towarzystw Teatralnych. Sztuki z głowy są opisane w podręcznikach świetlicowych. Przykłady inscenizacji piosenek, dokładnie opisane, znajdują się w książkach pod tytułem: „Teatr

z pieśni". — Fragmenty powieści i wiersze inscenizowane, podaje „Teatr Ludowy", oraz niektóre n-ry „Poradnika Oświatowego".

Materiału jest sporo. W materiale tym każde koło, czy sekcja teatralna, znaleźć może coś dla siebie do opracowania, przy tym spędzenia miłych, wspólnych wieczorów, ku własnemu pożytkowi i ku pożytkowi innych, gdy rezultaty swej pracy poda publiczności na sali teatralnej.

Praca jest łatwa, choć wydaje się trudna, jak każda nowa praca, którą rozpoczynamy z lękiem, czy da rezultaty. Możemy ją jednak zacząć bez tego lęku. Inscenizacje piosenek udały się nam. W niektórych miejscowościach już próbowano ze świetnym rezultatem inscenizacji powieści i inscenizacji z życia. Zacznijmy je realizować we wszystkich kołach i sekcjach.

Henryk Rozmarynowski.

Kobieta polska w dziejach swego narodu

Referat wygłoszony przez St. Moszczeńską, delegatkę Światowego Związku Polaków z Zagranicy na kursach dla przodownic organizacyj kobiecych, zorganizowanych przez Radę Porozumiewawczą Związków Polskich we Francji.

Wszystkie kobiety polskie, skupione w organizacjach i pracujące w nich dla dobra swojej Ojczyzny, winny sobie zdawać sprawę, że w całych dziejach naszego narodu — kobiety bardzo wybitną odegrały rolę.

Już w czasach pogańskich nasi przodkowie Słowianie otaczali kobietę daleko większym szacunkiem, niż miało to miejsce np. u plemion germańskich, z których wywodzą się Niemcy.

Germanie bowiem bardzo lubili wojny, na których kobieta mniej była przydatna; Słowianie zaś od najdawniejszych czasów odznaczali się większą łagodnością, i jako naród rolniczy, cenili zawsze kobietę, która w pracy na polu i w domu wielką im była pomocą.

Każdy naród, nim zaczęto zapisywać jego dzieje, wytworzył sobie szereg podań, które, przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie — świadczą o jego początkach.

I o Polsce mamy takich opowiadań dużo — a pomiędzy podaniami o Lechu, założycielu Gniezna, Piaście — kołodzieju i Krakusie, co zabił smoka — spotykamy i opowieści o kobietach; Rzepicha — żona Piasta, jest nie tylko jego wierną żoną-towarzyszką, troskliwą matką i dobrą gospodynią, jest także i tą, która zebranymi zapasami chętnie dzieli się z każdym, kto jej pomocy potrzebuje, jest więc jakby pierwszą społecznicą. Obok Rzepichy występuje druga kobieta — Wanda, bohaterka — co wolała swe młode poświęcić życie, byle tylko naród uchronić i nie oddać go pod panowania Niemców.

Kobiecie zawdzięcza Polska to, że w 966 r. przyjmuje chrześcijaństwo. Przynosi je wszak do niej Dąbrówka, która, zostawszy żoną Mieczysława I, skłania go do przyjęcia chrztu i do nawrócenia całego narodu. Jednak ta nowa wtedy, a tak piękna nauka Chrystusa, nie odrazu

przenika w duszę całego ludu. I znów kobiety pierwsze biorą ją głęboko do serca i świecą przykładem, jak należy ją w życie wcielać.

To też w 12 i 13 stuleciu mamy w Polsce cały szereg świątobliwych niewiast. Na czele ich stoją królowe i księżne, które gardzą dostatnim, wygodnym życiem, a oddają się pobożności i miłosierdziu. Dość tu przypomnieć Bł. Kingę, żonę Bolesława Wstydliwego, której przecież zawdzięczamy odkrycie w Polsce, do dziś instniejących kopalń soli, w Bochni i Wieliczce, Bł. Bł. Salomeę, Bronisławę i Jolantę oraz Św. Jadwigę Śląską, Ta ostatnia gdy syn jej, Henryk Pobożny, ginie pod Lignicą w walce z Tatarami, nie rozpacza, lecz mówi, że jest szczęśliwa, iż wychowała syna, który życie swe za wiarę i ojczyznę oddał.

Tak oto wszystkie wyżej wymienione kobiety i cały szereg innych, których imion już dziś nie znamy, przerabiały pogańskie dusze polskiego narodu — na dusze nawskroś chrześcijańskie, do swej Ojczyzny gorąco przywiązane.

A później, gdy pod koniec wieku czternastego wstępuje Polska na drogę wielkiego rozwoju, i przez umowy z sąsiednimi ludami rozszerza bardzo swe granice, anielska postać Jadwigi głównie się do tego przyczynia.

Młodziutka ta królowa, wyrzekając się szczęścia osobistego — zrywa swe narzeczeństwo z Wilhelmem, a oddaje swą rękę znacznie od siebie starszemu Jagielle — księciu litewskiemu — przez co niesie na Litwę światło wiary Chrystusowej i wiąże ją z Polską, tworząc potężne państwo, które obronę całego zachodniego chrześcijaństwa i rozszerzanie go na wschód za najważniejsze bierze sobie zadanie. Jadwiga też przyłącza do Polski ziemie ruskie ze Lwowem, który potem tak mocno z naszą Ojczyzną zostaje zrośnięty. — Jadwiga oddaje swoje klejnoty na odbudowę Akademii Krakowskiej, która tylu sławnych wykształciła Polaków; Jadwiga wreszcie swą pobożnością, mądrością, dobrocią i pracowitością najdoskonalszym dla kobiety polskiej stała się wzorem.

Jadwiga ziemie litewskie i ruskie do Polski przyłącza, a za jej idąc przykładem, liczne kobiety polskie przyczyniają się do tego, by coraz mocniej ziemie te z Polską się związały. Rycerze litewscy i ruscy, przybywając z Jagiełłą do Krakowa, zachwycają się pięknością i rozumem kobiet polskich i za szczęście sobie uważają, gdy mogą je pojąć za żony. To też liczne rodziny ruskie i litewskie szybko ulegają wpływom kultury polskiej — i za polskie poczynają się uważać, dzięki wpływowi żon i matek, z Polski pochodzących.

W tych też jagiellońskich czasach — słynie z wielkich cnot i mądrości Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka — a matka 6-ciu synów, z których czterech potem zostaje królami — jeden kardynałem, a jeden świętym (św. Kazimierz). — Synów tych ona sama wychowuje, sama w nich mądrość, dzielność i pobożność zaszczepia — a wszyscy oni do końca życia ze czcią i wdzięcznością ją wspominają.

Za panowania właśnie najmłodszego z jej synów Zygmunta I-go (później Starym zwanego) zaczyna przenikać do Polski znajomość nauki i sztuki włoskiej, która stała wówczas b. wysoko. Dzieje się to znów za pośrednictwem kobiety — żony jego — Bony, która chociaż mniej była dobrą i cnotliwą, to jednak dużym odznaczała się rozumem — i

bardzo przyczyniła się do wzbogacenia kultury polskiej. W wieku 16. — właśnie za panowania tegoż Króla Zygmunta I i jego syna Zygmunta Augusta (ostatniego z Jagiellonów), zaczęto w Polsce pisać książki po polsku (przedtem pisano je tylko po łacinie), a między pierwszymi poetami polskimi widzimy kobietę — Elżbietę Drużbacką ,która idąc śladem Reja, Kochanowskiego i innych — wiele pięknych wierszy i pieśni po polsku napisała.

Kończą się czasy jagiellońskie, a z nimi kończy się i tak zwany „złoty okres" dziejów Polski. Wiek 17 jest dla naszej Ojczyzny bardzo ciężki, gdyż liczni sąsiedzi, zazdroszcząc jej rozwoju, pragną ją zniszczyć i wiodą z Nią długie wojny. — Kozacy, Szwedzi, Turcy, Moskale napadają na nasze ziemie — niszczą je i rabują, a wojska polskie niejednokrotnie na kilku frontach jednocześnie muszą prowadzić walkę.

Czasy te nie tylko wychowały mężnych rycerzy i wodzów, z Czarneckim, Żółkiewskim i Chodkiewiczem na czele, lecz i liczne zastępy dzielnych kobiet, które lata całe pozostawione bez pomocy mężów, przebywający na wojnie, nie tylko same prowadziły gospodarstwa i chowały dzieci, ale mężów swych, synów i braci zagrzewały i zachęcały do spełnienia obowiązków względem Ojczyzny.

Świadczą o tym listy pisane do walczących, które zachowały się jeszcze do dzisiejszych czasów, a w których żony, matki czy siostry nie tylko nie skarżą się na swoje opuszczenie, lecz przeciwnie zaznaczają, że dobrze dają sobie radę i proszą, by się o nie nie troszczyć, lecz mężnie Polski przed wrogami bronić.

Czasy te — 17-ty wiek opisuje H. Sienkiewicz w swych powieściach „Ogniem i Mieczem", „Potop" i „Pan Wołodyjowski" i maluje w nich postacie takich właśnie kobiet. Halszka, Oleńka, Basia, bohaterki tych wspaniałych powieści — są odważne, energiczne i mądre. Jeśli mężczyzna zbłądzi — jak to miało miejsce z Kmicicem — to kobieta — taka jak Oleńka, potrafi go z drogi złej sprowadzić, sumienie jego poruszyć i do uczciwej służby Ojczyźnie zachęcić.

Tak to właśnie było z Zofją Chrzanowską, która, gdy jej mąż, komendant Trembowli, powiada, że nie może już dłużej twierdzy tej przed Turkami bronić, sama za broń chwyta i kobiety do oporu wrogowi zachęca — i tym tak mężczyzn zawstydza, że choć już nie mają czym strzelać, to z gołymi szablami na Turków się rzucają i miasta im nie oddają.

Przybywa też wkrótce król Jan III Sobieski, który Turków odpędza i Trembowlę od upadku ratuje.

Król Sobieski zresztą, który zasłynął w naszych dziejach ze swego wielkiego męstwa, także je kobiecie-matce swej zawdzięcza. Matka jego, która była siostrą sławnego hetmana Żółkiewskiego, który dla wiary i Ojczyzny w walce z Turkami pod Cecorą bohatersko zginął, prowadziła od lat najmłodszych syna swego do grobu wuja i tam opowiadała mu o mężnych Żółkiewskiego czynach, zachęcając, by w ślady jego wstępował.

Słowa matki zapadły widać głęboko w duszę dziecka, które idąc za ich nauką, tak wielkim wodzem i bohaterem Polski się staje.

W wieku 17 Polska nawiązuje przyjaźń z Francją, która poprzez 3 blisko wieki trwa do dnia dzisiejszego.

I znów przyczyniają się do tego kobiety. Maria Ludwika, żona dwóch królów — Władysława IV i Jana Kazimerza Wazów, oraz Maria Kazimiera, żona Sobieskiego — to Francuzki, które, jako królowe polskie, wprowadzają znajomość języka francuskiego i nakłaniają do zawarcia sojuszu Polski z Francją.

Zresztą i Polka, Maria Leszczyńska, jako żona Ludwika XV. — staje się królową Francji i słynie wśród ludu Paryża jako uosobienie dobroci, pobożności i cnoty.

W wieku 18-tym Polska, osłabiona długimi wojnami i wewnętrzną niezgodę, poczyna chylić się ku upadkowi, a źli i chciwi sąsiedzi, robią wszystko, co w ich mocy, by ją ostatecznie pognębić i rozszarpać.

Jednak w obliczu nieszczęścia, jakie spotyka Ojczyznę, najlepsze z pośród Jej dzieci — dążą do poprawy ustroju — do zmiany tego wszystkiego, co Polsce tak szkodziło. Dowodem tego jest choćby Konstytucja 3-go Maja, która choć nigdy w życie nie weszła, bo do tego nie dopuścili sąsiedzi, wykazała jednak, że w narodzie tkwiły wielkie siły moralne.

I znów w gronie tych, co przemyśliwali i pracowali nad poprawą Polski, widzimy szereg kobiet. I tak np. Anna Jabłonowska, będąc właścicielką dużych majątków, dobrowolnie znosi w nich pańszczyznę, zakłada szpitale, szkoły i, pierwsze w Polsce, kasy samopomocy; Izabella Czartoryska tworzy pierwsze w Polsce muzeum pamiątek narodowych i pisze pierwszą po polsku historię polskiego narodu p. t.: „Pielgrzym z Dobromilu".

Gdy w końcu 18 wieku Państwo Polskie upada, a nad narodem roztacza się noc niewoli, zasługi i znaczenie kobiety polskiej występują jeszcze wyraźniej.

Wtedy bowiem, gdy w ciągu całego 19 wieku, język polski zostaje wygnany z urzędu i szkoły, a jest prześladowany nawet w kościele, dom polski staje się jedynym miejscem, w którym dzieci i młodzież mogą się go nauczyć. — Wtedy to najważniejszą nauczycielką dziecka polskiego — jest kobieta.

Czy była nią prosta wieśniaczka, czy mieszczanka lub ziemianka — każda z nich nieustępliwy bój wiodła o duszę młodych pokoleń, wiary, mowy i dziejów ojczystych je uczyła, tradycję narodową w domach swych utrzymywała.

W tej dziedzinie specjalną siłą ducha i wytrwałością w prowadzeniu walki przeciwko zgubnym wpływom zaborców — odznaczała się Polka b. zaboru pruskiego, która mimo straszliwego ucisku, jakiemu tam naród nasz podlegał, nigdy nie uległa przemocy i zawsze stała wiernie przy sztandarze wiary i mowy swych przodków.

Nic też dziwnego, że t. zw. „żelazny kanclerz" Bismark, największy w dziejach polakożerca, mawiał często, iż najgroźniejszą przeszkodą w jego zamiarach zabicia imienia Polaka w granicach dawnego państwa niemieckiego, jest nieugięta narodowa postawa i wpływ wychowawczy kobiety polskiej, którego nikt niczym zniszczyć nie jest w stanie.

Stefania Moszczeńska.

(Dokończenie w następnym numerze).

Gry i zabawy ruchowe
dla chłopców

(Osnowa lekcyjna gier i zabaw ruchowych dla chłopców Nr. 1.)

Ze względu na duże możliwości wychowawcze, łatwość przeprowadzenia nawet w skromnych warunkach, gry i zabawy ruchowe, zasługują na specjalną uwagę.

Wartość wychowawcza zabaw i gier tkwi w tym, że młodzież, obok opanowania przepisów, wyrabia sobie poczucie moralne.

Na boisku przy zabawach i grach młodzież doraźnie musi się zdobyć na przytomność umysłu, celowość działań, napięcie uwagi i podporządkowanie się zarządzeniom. Tu przeżywa się doświadczalnie najżywotniejsze prawa, rządzące zbiorowymi działaniami ludzkimi.

WSKAZÓWKI METODYCZNE.

Cała lekcja powinna być prowadzona w formie zabawy, w tonie wesołym i uprzejmym.

Podczas objaśnień w zespole musi być cisza i spokój, uwaga skierowana na prowadzącego.

Porządek, ład i dobry nastrój w dużej mierze przyczyniają się do utrzymania karności.

Przy nauczaniu zabaw i gier należy unikać długich i nużących wstępów. Zespół do objaśnień należy tak ustawić, by po krótkim zapoznaniu młodzieży z najważniejszymi zasadami danej gry, czy zabawy, przejść do praktycznego jej wykowania.

Jeśli zabawa czy gra nie udaje się, należy przerwać ją i jeszcze raz objaśnić.

Gry i zabawy należy prowadzić z właściwym umiarem i wyczuciem, ażeby u ćwiczących nie nastąpiło znużenie.

Należy zachęcać do żywszego udziału w grze powolnych, nieśmiałych i trzymających się na uboczu, ale równocześnie uważać, by nie dać powodów do wyśmiewania się z nich.

Żeby gra należycie udała się, trzeba podtrzymywać współzawodnictwo. Za najlepsze wykonanie należy dać pochwałę jednostce czy też całej grupie. Podobnie można urządzić wspólny okrzyk czy rakietę.

Każda gra i zabawa musi mieć należyte zakończenie; musi być wydana ocena i wskazany zwycięzca. To spowoduje większą rywalizację, w której trzeba zwracać uwagę na zachowanie przepisów, lojalność i uczciwość.

Przed rozpoczęciem lekcji, należy już oznaczyć liniami lub chorągiewkami boisko do gier i przygotować odpowiedni sprzęt. Każdy zespół winien posiadać dwa kolory szarf, potrzebnych do oznaczenia drużyn.

W układzie lekcji, winno się przeplatać zabawy, mające wpływ na jedną grupę mięśni, zabawami innego typu. Śpiew, wprowadzony do lekcji, wnosi wesoły nastrój i z tego względu jest pożądany.

Miejsce, na którym odbywają się gry, winno być zabezpieczone od kurzu; w lecie na boisku zatrawionym, zimą na sali o czystej podłodze.

Strój gimnastyczny jest najodpowiedniejszy dla ćwiczących, użycie go jednak zależy od temperatury.

OSNOWA NR. 1 — DLA CHŁOPCÓW.

1. MARSZ ZE ŚPIEWEM.

2. BEREK RANNY.

Wykonanie. — Zabawa odbywa się na polu o bokach około 15 kroków, zależnie od ilości bawiących się. Przez losowanie wybiera się jednego z chłopców na „berka", który goni uciekających, starając się dotknąć któregokolwiek ręką. Dotknięty staje się berkiem i musi się trzymać w czasie pościgu ręką za zranione miejsce. Bezpośrednio po złapaniu nie wolno dotykać poprzedniego berka.

3. PODRYWKA RZUCANA.

Przyrządy: piłka siatkowa lub koszykowa.

Wykonanie. — Grający tworzą koło w odstępie 1—3 kroków. Jeden wybrany przez losowanie idzie do środka koła. Na sygnał, stojący na obwodzie koła podają między sobą piłkę rzutami w różnych kierunkach, a gracz, ze środka koła, stara się ją dotknąć lub złapać. Jeśli zdoła piłkę dotknąć, to na jego miejsce idzie ten, który ją źle podał.

4. WYŚCIG NUMERÓW.

Wykonanie. — Bawiących ustawia się w 2 lub więcej rzędach, w odstępie 4 kroków — jeden od drugiego. Przez odliczenie w rzędach oznacza się graczy numerami. Prowadzący wywołuje na wyrywki numery. Gracze każdego rzędu, oznaczeni wywołanym numerem, obiegają chorągiewkę, ustawioną w odległości 15 kroków, po czym stają na swych miejscach. Ten, który bieg wykona i pierwszy stanie w postawie zasadniczej na swoim miejscu, zdobywa dla swego rzędu jeden punkt. Wygrywa rząd, który zdobędzie większą ilość punktów.

5. WYŚCIG PIŁEK W SZEREGACH.

Przybory: dwie piłki dęte lub palantowe.

Wykonanie. — Grających ustawia się w dwóch szeregach frontem do siebie. Odstęp w szeregach 2 kroki. Skrajni z jednej strony każdego szeregu otrzymują piłkę, którą kładą przed sobą. Na sygnał chwytają piłkę i rzucają do rąk sąsiadowi z prawej (lewej) strony, ten zaś następnym, aż do ostatniego z szeregu. Ostatni po otrzymaniu piłki biegnie z tyłu swego szeregu na koniec pierwszego i podaje ją tak, jak pierwszy. Wyścig trwa dotąd, aż skrzydłowi, rozpoczynający podawanie, staną się znów skrajnymi. Wygrywa szereg, który szybciej wykona wyścig piłki.

6. WYŚCIG KRETÓW.

Wykonanie. — Grających ustawia się w rzędach w rozkroku. Czołowy każdego rzędu, na sygnał, przedostaje się w tył na czworakach mię-

dzy nogami stojących i ustawia się w tej samej postawie. Zaraz za nim posuwają się następni, aż do dojścia pierwszego na czoło. Wygrywa rząd, który pierwszy wykona wyścig.

7. WYŚCIG ZE SKOKIEM.

Wykonanie. — Grających ustawić w dwóch rzędach. Przed rzędami w odległości 10 kroków postawić jakiś przedmiot wysokości 60 cm. Na sygnał czołowi przeskakują przez przeszkodę i wracając, dotykają następnego, który to samo wykonuje, a sami przechodzą na koniec rzędu. Wygrywa rząd kończący lepiej i pierwszy wyścig.

8. PRZECIĄGANIE SZEREGAMI.

Wykonanie. — Grający stają w dwóch szeregach naprzeciw siebie, z obu stron nakreślonej linii. Na sygnał każdy szereg stara się przeciągnąć na swoją stronę jak najwięcej przeciwników. Wolno chwytać za ręce, nogi, tułów i głowę, przy czym dopuszczalna jest walka dwu na jednego. Wygrywa szereg, który więcej przeciwników przeciągnie na swoją stronę.

9. MARSZ ZE ŚPIEWEM. POŻEGNANIE.

Tadeusz Michalik.

Gry i zabawy ruchowe
dla dziewcząt

OSNOWA LEKCYJNA GIER RUCHOWYCH DLA DZIEWCZĄT Nr. 1.

Z ćwiczeń ruchowych, możliwych do przeprowadzenia na sali z zespołami dziewcząt, nadają się na naszym terenie w okresie zimowym, przede wszystkim gry ruchowe, ze względu na łatwość prawidłowego, a więc pożytecznego przeprowadzenia ich nawet przez osoby niewykwalifikowane. Należy jednak pamiętać, że niewłaściwie stosowane mogą wyrządzić dużą krzywdę ćwiczącym. Najczęściej spotykanym błędem w przeprowadzeniu ich, jest stosowanie dla dziewcząt tych samych osnów, według których ćwiczą chłopcy. Jeżeli sami nie potrafimy ułożyć całej osnowy dla dziewcząt, to możemy się oprzeć na osnowie dla chłopców, jednak podając zawarte w niej gry w formie łatwiejszej, wymagającej mniejszej wytrwałości i natężenia. Gry i zabawy bardzo emocjonalne, oraz te, które uznamy dla dziewcząt za nieestetyczne, należy usunąć i zastąpić pląsami, tańcami, ewentualnie grami rzutnymi, lub zabawami ze śpiewem. Poniżej podaję przykład osnowy prawidłowej dla dziewcząt w wieku od lat 12 do 16.

1. ZABAWA ZE ŚPIEWEM lub znany TANIEC np. „karuzela", „zajączek".

2. BEREK RANNY (Patrz osnowa 1 dla chłopców).

3. WYBIJANKA W KOLE. — Połowa dziewcząt, ustawionych w koło, stara się wybić resztę, znajdującą się w nim. Ważne są tylko trafienia poniżej kolan. Uderzona wychodzi z koła. Zwycięża drużyna, która w krótszym czasie wybije przeciwniczki.

4. SZCZUR. — Dziewczęta tworzą koło. Jedna z nich, stojąc w środku, kręci dookoła nisko nad ziemią sznur, na końcu którego umocowana jest piłka. Ćwiczące przez podskok, starają się uniknąć zetknięcia nóg z piłką lub sznurem. Uderzona wychodzi z koła, ostatnia jest „królem skoczków".

5. WYŚCIG RZĘDÓW Z PODAWANIEM PIŁKI GÓRĄ I DOŁEM. — Dziewczęta stoją w 2 rzędach, w szerokim rozkroku. Przed każdym rzędem leży piłka. Na sygnał — pierwsze chwytają piłki i podają następnym oburącz ponad swoimi głowami, te podają dalej dołem pomiędzy nogami. W ten sposób piłki, podawane raz górą, raz dołem, dochodzą do ostatnich w każdym rzędzie, które biegną z nimi naprzód, stają na czele i podają je do tyłu. Gra się kończy, gdy dziewczynka, która na początku była na czele, znajdzie się na swoim miejscu. Wygrywa rząd, który szybciej ukończył grę.

6. WYŚCIG NUMERÓW (Patrz osnowa 1 dla chłopców).

7. TANIEC ze śpiewem lub bez śpiewu (Zwykła polka lub oberek)

8. DZIEŃ I NOC. Z dwóch szeregów, ustawionych do siebie tyłem, w postawie startowej, w odległości pół metra od siebie, jeden jest nocą, drugi dniem. Na sygnał prowadzącej: „dzień", dzień ucieka — noc goni. Na sygnał: „noc" — przeciwnie. Schwytana wchodzi w skład szeregu, przez który została schwytana i pomaga mu w dalszej grze. Wygrywa szereg, który w oznaczonym czasie zdobędzie więcej niewolników.

9. WYŚCIG PIŁEK (Patrz osnowa 1 dla chłopców).

10. WYBIJANKA TOCZONA. — Dziewczęta ustawiają się w koło w postawie rozkroczonej. Środkowa stara się wyrzucić piłkę na zewnątrz między nogami dziewcząt, stojących na obwodzie, tocząc ją po ziemi. Bronić przejścia można tylko rękami, zachowując prawidłowy rozkrok. Ta, która piłkę przepuści — idzie do środka.

11. WYŚCIG ZE SKOKIEM (Patrz osnowa 1 dla chłopców).

12. WYŚCIG PIŁEK NAOKOŁO KÓŁEK. — Dziewczęta ustawiają się w 2 kółka, twarzami do środka. Na sygnał, w każdym kółku jedna z ćwiczących zaczyna toczyć dużą piłkę na zewnątrz koła przy pomocy grubego kija. Gdy przytoczy piłkę do swej sąsiadki, oddaje jej kij i zajmuje jej miejsce. Wygrywa koło, którego dziewczęta pierwsze skończyły toczenie.

13. MARSZ ZE ŚPIEWEM.

Wanda Pławczykowa.

MATERIAŁY

Inscenizacja obrazów z Powstania Styczniowego

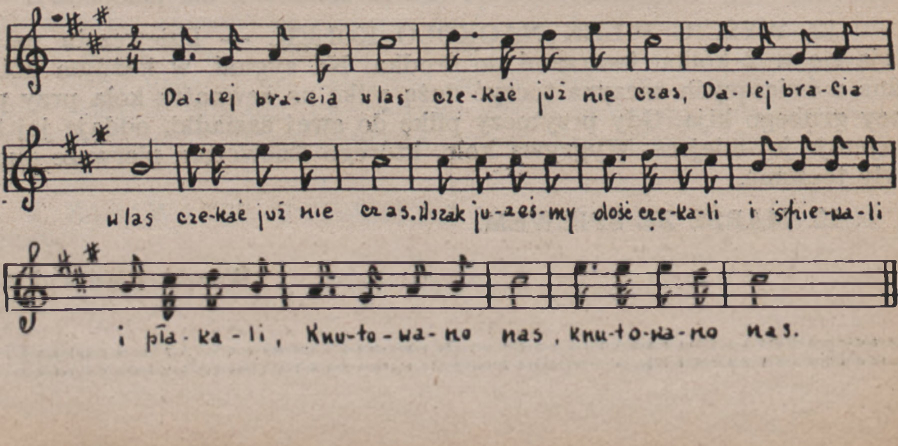
(W opracowaniu **Henryka Rozmarynowskiego**)

(Z chwilą podniesienia kurtyny, wolno, w rytmie pieśni: „Boże coś Polskę" — śpiewanej przez chór za kulisami, wchodzi czarno ubrana postać, staje na środku sceny i po ukończeniu pierwszej zwrotki śpiewu, zaczyna mówić:

Chatęśmy w lesie mieli... Była cała
Od sosen ciemna, od brzóz białych, biała,
I drobnym liściem na wiosnę szumiąca
I od poświstów ptasich cała brzmiąca.
W las ja chodziłam po drwa, karpy smolne.
Paweł od rana, bywało, mi ciesze...
A w chacie było dzieciątko swawolne,
Już gruchające, jak gołąb na strzesze,
Już różanymi uśmiechy różane
I jak jagoda do słońca podane...

(Temat z poezji M. Konopnickiej)

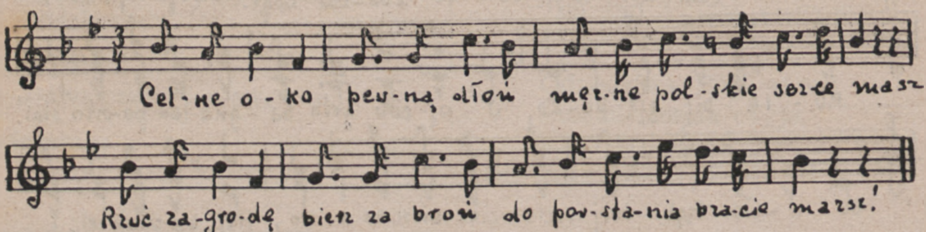
(w tej chwili chór za sceną zaśpiewa jedną zwrotkę pieśni powstańczej: „Dalej bracia w las! Czekać już nie czas, — Dalej bracia w las! Czekać już nie czas, — Wszak jużeśmy dość czekali, I śpiewali, I płakali, Knutowano nas, Knutowano nas.)
(Nr. 1.)



(Kobieta mówi dalej):

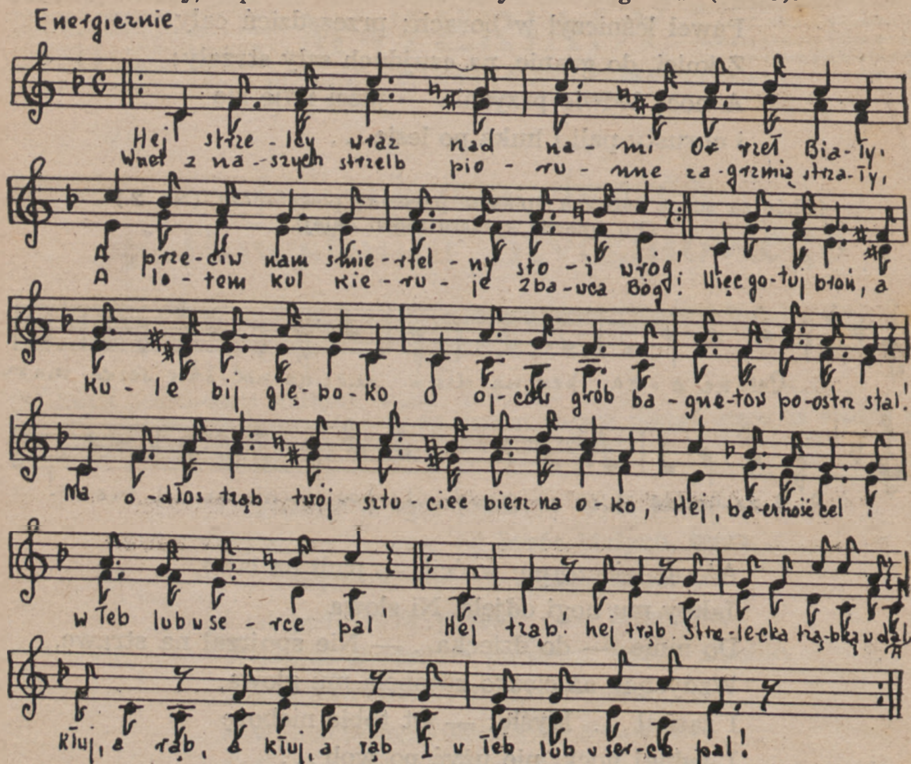
Paweł leśniczył w borach; przez dzień cały
Z kniei, do granic, na czujduch szły strzały;
A nocą ledwie przyśnie — jużci rwie się
i chrusty pali i huka po lesie...

(Chór za sceną zaczyna śpiewać piosenkę powstańczą (Nr. 2.)
(Po śpiewie kobieta mówi dalej):



Aż raz wieczorem wrócił, — padł na ławę,
Jakby mu nogi odjęło. Ni słowa
Do mnie, — do dziecka... — Nie spojrzał na strawę,
Wzdychał, aż ciężko zwisnęła mu głowa,
I zasnął... Myślę: — Ot tobie niebożę
I jednej nocki nie użyć po woli...
A tak się czegoś smucę, tak się trwożę,
Tak mi na sercu: coś cięży, coś boli,
Że czego dotknę, to mi z ręki leci...
I północ przyszła i kur zapiał trzeci.
Więc jęłam zwłóczyć z siebie dzienne szmaty,
Szepcąc pacierze przed świętą Panienką,
Aż ci w tem wrota zaskrzypią u chaty,
I ręka jakaś zastuka w okienko...
O, moi ludzie! Jużem ja widziała
Ręce na świecie, od kiedym jest żywa
A żadna preczie nie była tak biała,
I taka jasna, taka wyraźliwa
Jak ta, co nocą przyszła budzić śpiące!
A miała palce, jakby wołające
Na wielki Boży sąd... Krzyknęłam z trwogi,
Paweł się ocknął i skoczył na nogi. —

(Chór śpiewa jedną zwrotkę pieśni ówczesnej: „Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały, a przeciw nam śmiertelny stoi wróg" itd. (Nr. 3).



(Po śpiewie kobieta):

Jak stał tak poszedł...
I tylko od proga
Obrócił na mnie oczy bolejące......

(Chór znowu śpiewa: „Boże coś Polskę". — Kobieta schodzi ze sceny tym samym krokiem jak na początku. — Na scenę parami tańcząc kujawiaka, wchodzą wieśniaczki i wieśniacy, po odtańczeniu kujawiaka, zaczynają krakowiaka, przy drugiej figurze między pary wchodzi — gościnny — i zaczyna mówić, w miarę jak mówi muzyka ucicha i w odpowiednim miejscu przestaje grać).

(Temat z poezji T. Lenartowicza)

Gościnny:

Czyż tak mało w nas ducha,
Że już jeno skrzypeczki,
Jeno w karczmie taneczki,
Jeno w myśli dziewucha?

Ciszej grajku, ej cicho!
Bo ci skrzypki rozwalę.
Inne w Polsce gra licho,
Męczą naszych Moskale.

Jak wam bracia nie wstydno,
Śmiać się z rana do nocy?
Czyż nie grozi wam widmo
Tej moskiewskiej przemocy!

Cóżeście tak zgłupieli,
Czy rozumieć nie chcecie?
Nie przy takiej kapeli
Nam tańcować po świecie.

Jak na karczmie szynkuję,
Już trzy lata w jesieni,
Jako mogę, bieduję,
Myśląc, że się odmieni.

A tu diablo odmiana —
Hejże chłopcy! Hej dalej!
Będzie nowa sukmana,
Jak pobijem Moskali.

Będzie Polska mój bracie,
Będzie wolna mój Boże —
Dalej żywo! Hej bracia!
Niech wam Pan Bóg pomoże.

I wieśniak:
Dawaj noże i cepy,

II wieśniak:
Dawaj kosy, obuchy,

(Gościnny rozdaje kosy)

Wszyscy:
Nie wyrzekaj, że ślepy,
Że na biedę lud głuchy.

I wieśniak:
Nie wyrzekaj gościnny
Myśwa o tym dumali:

Wszyscy:
Ten lud Polski niewinny,
Odpędziwa Moskali.

Odpędziwa Bóg widzi!
Polska ziemia ożyje,
Któż to chłopa powstydzi,
Kiej tańcuje i bije ? !

(Temat z poezji Relidzyńskiego)

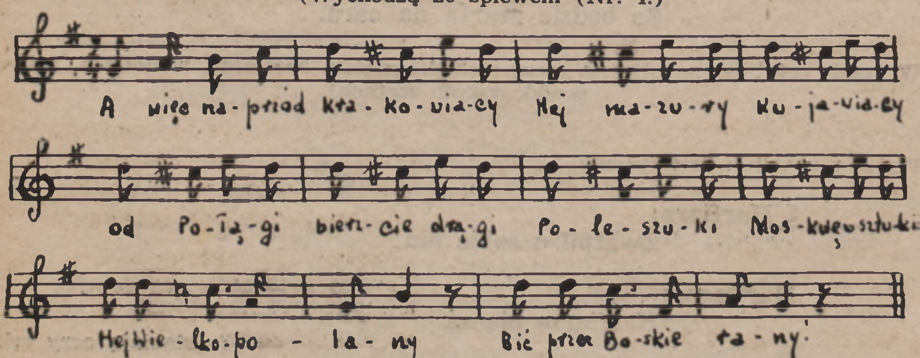
I wieśniak:
My pójdziem z tobą

II wieśniak:
Oj pójdziemy wszędzie,
kresom płomienne Polski nieść orędzie ! . . .

Gościnny:
Daleka droga wam się jeszcze znaczy,
Nie każdy drogę oną może przebrnie;
zmalejesz może o hufcu junaczy!

III wieśniak:
Co tam łzy znaczą, zdrój łez lśniący srebrnie:
Gdy na bagnetach naszych, chłopcy, gorze
Wieków manifest!...
Naprzód! W imię Boże!

(Wychodzą ze śpiewem (Nr. 4.)



Na scenę zaś wchodzą trzy grupy robotników:

kowale z kowadłem i młotami ustawiają się na lewej stronie na przodzie sceny, — górnicy z kamienną bryłą i kilofami w głębi po środku, i tkacze z warsztatem po prawej stronie na przodzie. — W każdej grupie trzech robotników. — grupę tkacką mogą stanowić kobiety. Wchodzą ze śpiewem: — „Nie dbam jaka spadnie kara")

Mina, Sybir, czy kajdany,
Zawsze ja wierny poddany
Pracować będę na cara.
Zawsze ja wierny poddany
Pracować będę dla cara.

(Ustawili kowadło i kują rytmicznie, — pozostałe dwie grupy ustawiły się przy narzędziach pracy i śpiewają razem z kowalami).

(Zaczyna pracować druga grupa — rytmicznie, wszyscy śpiewają z drugą grupą):

W minach kruszec kując młotem,
Pomyślę ta mina szara, —
To żelazo, z niego potem
Zrobi ktoś topór na cara.
To żelazo, z niego potem
Zrobi ktoś topór na cara.

(Wszyscy śpiewają bez ruchu):

Gdy w kolonijach osiędę:
Ogród zorzę, ziemię skopię,
A na nich co rok stać będę
Same lny, same koponie.

(Zaczyna pracować rytmicznie grupa kobiet, — wszyscy śpiewają):

Z konopi ktoś zrobi nici, —
Srebrem owita nić szara,
Może się kiedyś poszczyci,
Że będzie szarfą na cara.
Może się kiedyś poszczyci,
Że będzie szarfą na cara.

(W czasie ostatniej zwrotki na scenę wchodzi sześciu harfiarzy, w długich, białych, powłóczystych szatach)

(Temat z poezji J. Słowackiego)

I Harfiarz:

Zwątpił o sobie lud!

Harfiarze:

Harfiarze płaczą

(zasłaniają oczy ręką)

I Harfiarz:
Niech spojrzy w piersi wróg, niech patrzy w czaszę.

Harfiarze:
Czasze nalane krwią serca rozpaczą
(opuszczają ręce)

I Harfiarz:
Z ust się wydziera krzyk o zemstę Boga!

Wszyscy (robotnicy też):
Czekamy wszyscy, drżąc, na piorun z chmur —
A kiedy milczy niebo — śpiewa chór,
A kiedy śpiewa chór — drży serce wroga!

(Robotnicy śpiewają, pracując rytmicznie: „Nie dbam jaka spadnie kara" itd.)
(pierwszą zwrotkę)

Harfiarze (po śpiewie):
O święta ziemio polska! Arko ludu!
Jak zajrzeć tylko myślą — krew się lała.

(Za sceną znowu słychać śpiew: — „Hej Strzelcy Wraz" itd. — Robotnicy odsunąwszy pod kulisy warsztaty, ustawiają się w dwójki i wychodzą).

Harfiarze (po wyjściu robotników i zamilknięciu melodii):

(Temat z poezji St. Wyspiańskiego)

Powstaną nad wami, powstaną,
(wyciągają ręce jak do błogosławienia)
W powietrzu będą drżeć
chorągwie —
(wolno w czasie pauzy opuszczają ręce)

(Cicho i śpiewnie):
To będzie, to będzie wczas rano:
zanim ptacy zaświergocą swój świt —
cyt, cyt, cyt, cyt, cyt, cyt.

(Za sceną śpiew: „Boże coś Polskę". — Na scenę wchodzi kobieta w czerni)

(Temat z poezji Czerkawskiego)

Kobieta:
Wolność, hej wolność!
Drży bór od granatów.
Kule w pnie walą tępo, jak siekiera!
(patrzy w bok, zobaczyła.)
Ktoś zginął: — O, śmierć jak żałobny tkacz
Owija zimne ciało bohatera.
O bór się zatrząsł, armaty zagrały,
Granaty biją, a przysiąg wersety
Piszą ściemniałe już od krwi bagnety...

Harfiarze:

W tej księdze, która dni chwały pamięta,
Stoją twe orły i twoje orlęta, Polsko!

(Na scenę z dwóch stron wchodzą wszyscy, którzy biorą udział w inscenizacji. — I-szy wieśniak rozwija duży, biało-czerwony sztandar. — Wszyscy ustawiają się w półkole, kobiety po lewej, mężczyźni po prawej stronie, — pierwszą linię tworzą kostiumy ludowe).

(Temat z poezji Czyżewskiego)

Wszyscy:

Oto wstała nas wolna gromada
Budowniczych tworzących swój świat,
W którym złoty cielec już nie włada
I nowego w nim życia tkwi ład.
Niech się wzniesie nasz bratni śpiew,
Do miast wszystkich do siół i do gmin
I niech woła jak zew,
Że kto tej ziemi syn,
ten niech staje w nasz szereg jak brat!

(Wszyscy podają sobie dłonie)

Kobiety (same):

Z dłonią w dłoni jak żywe ogniwa
Świat oplećiem łańcuchem swych rąk.
Krzywdę miłość zagładzi prawdziwa,
W radość pracy nam zmieni znój mąk.

Mężczyźni:

Niech się niesie ten bratni nasz śpiew
Do miast wszystkich, do siół i do gmin
I niech woła jak zew,
Że kto tej ziemi syn,
Ten niech staje w szeregu jak brat,
Z prochu dźwigać ku słońcu ten świat.

Wszyscy chóralnie:

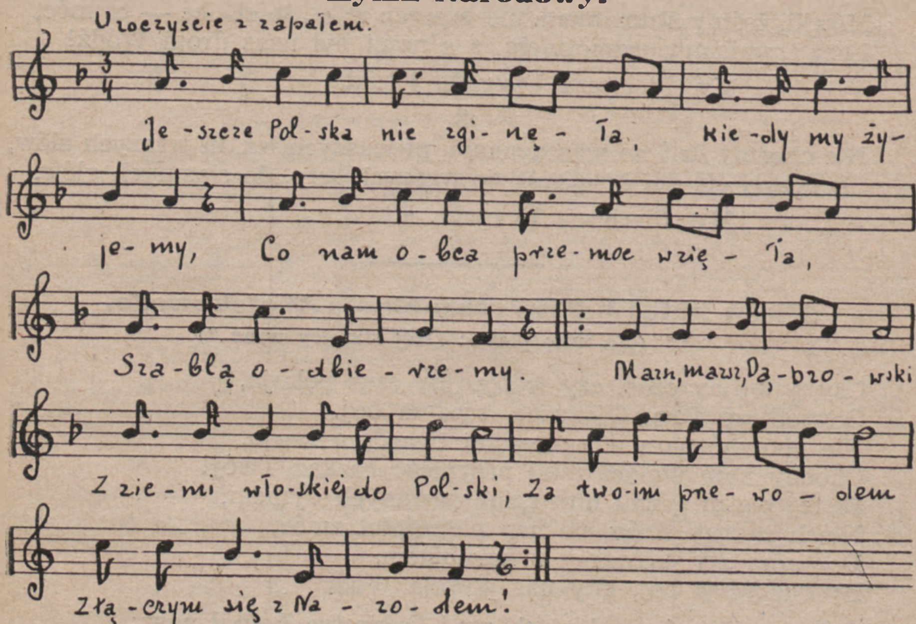
Niech się niesie ten bratni nasz śpiew,
Do miast wszystkich, do siół i do gmin
Niech woła jak zew,
Że kto tej ziemi syn,
Ten niech staje w szeregu jak brat,
Z prochu dźwigać ku słońcu ten świat!

(Scena rozświetla się mnóstwem świateł i przy dźwiękach: „Jeszcze Polska nie zginęła" kurtyna spada).

Pieśń Związku Strzeleckiego.

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg!
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!
Więc gotuj broń, a kule bij głęboko,
O ojców grób bagnetów poostrz stal!
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej, baczność cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb! hej trąb! Strzelecka trąbko w dal!
A kłuj, a rąb, a kłuj, a rąb i w łeb lub serce pal!

Hymn Narodowy.



1.

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy.
Marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem, złączym się z narodem!

2.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy.
Marsz, marsz Dąbrowski i t. d.

3.

Jak Czarniecki do Poznania po szwedzkim zaborze,
Dla Ojczyzny ratowania wrócim się przez morze.
Marsz, marsz Dąbrowski i t. d.

4.

Mówił ojciec do swej Basi cały zapłakany:
— Słuchaj jeno, pono nasi biją w tarabany!
Marsz, marsz Dąbrowski i t. d.

Pierwsza Brygada.

1.

Legiony to żołnierska nuta, legiony to straceńców los,
Legiony to rycerska buta, legiony to ofiarny stos!
My, Pierwsza Brygada, Strzelecka gromada,
Na stos, rzuciliśmy, swój życia los, na stos, na stos!

2.

Mówili, żeśmy stumanieni, nie wierząc w to, że chcieć — to móc,
Lecz trwaliśmy osamotnieni, a z nami był nasz drogi Wódź!
My, Pierwsza Brygada i t. d.

3.

Nie chcemy dziś od was uznania, ni waszych łez, ni waszych słów,
Skończyły się dni kołatania do waszych serc, do ciemnych głów.
My, Pierwsza Brygada i t. d.

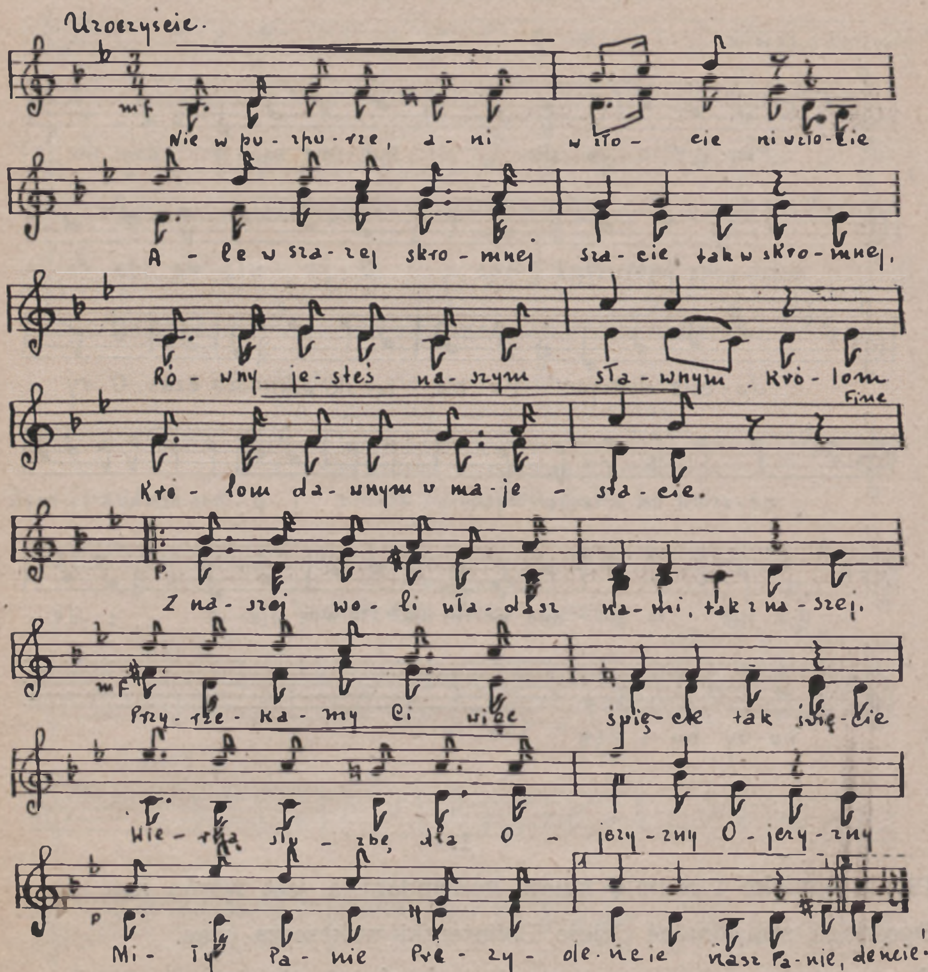
Pieśń hufców Przysposobienia Wojskowego.

(Na nutę pieśni: „Hej strzelcy wraz..")

Czy w wojny czas, czy w zbrojny czas pokoju,
O wielkość Twą, Ojczyzno, toczym bój,
Nie spocząć nam w radosnym twardym znoju,
Choćby nam śmierć miał przynieść rozkaz Twój!
W tej pieśni grzmi huk dział, zasłanych dymem,
Niech zadrży wróg, co nas nie zdołał zmóc,
Bo teraz my czuwamy z karabinem,
By ruszyć w bój, gdy nas powoła Wódz!
Niech gra! niech gra! Orkiestra hejnał nasz:
Na służbie trwa, na służbie trwa najmłodsza Polski straż!

Od morskich wrót, gdzie Polska rośnie mowa,
Przez cały kraj szeroki leci wiatr
I z wiatru tchem tej pieśni płyną słowa
I echo brzmi od Gdyni, aż do Tatr
Niech dobra wieść nad Polską leci ptakiem
I zbudzi tych, co śpią wieczystym snem:
Ku lepszym dniom idziemy starym szlakiem
I orląt czyn wskrzeszamy każdym dniem.
Niech gra! niech gra i t. d.

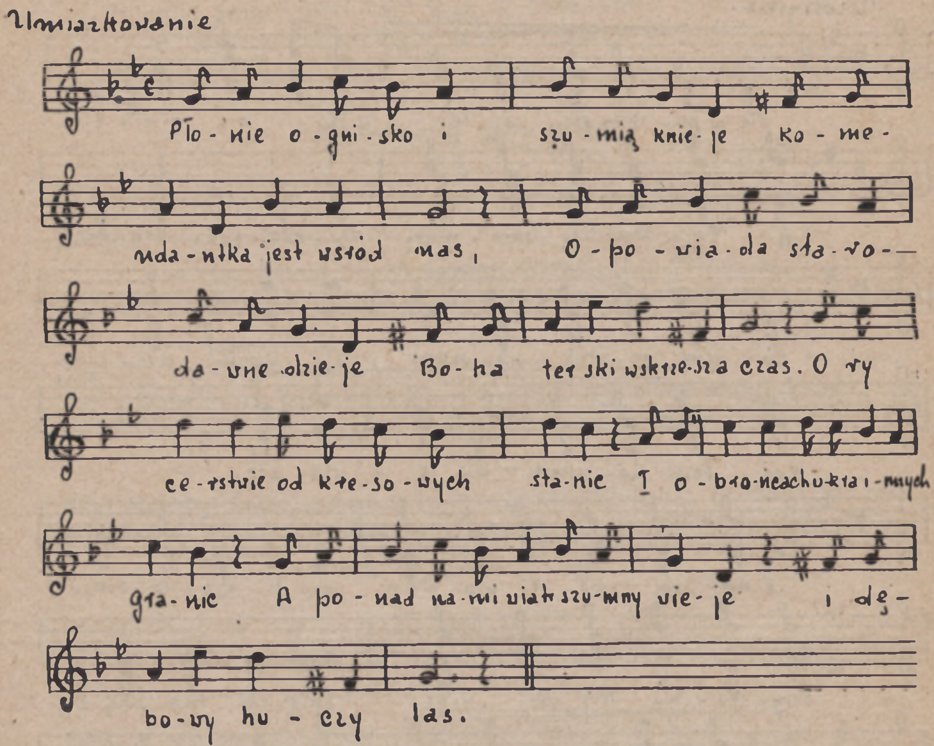
Pieśń o Prezydencie Rzeczypospolitej.



Nie w purpurze, ani w złocie ni w złocie
Ale w szarej skromnej szacie, tak w skromnej
Równy jesteś naszym sławnym Królom
Królom dawnym w majestacie.

Z naszej woli władasz nami, tak z naszej
Przyrzekamy Ci więc święcie, tak święcie,
Wierną służbę dla Ojczyzny, Ojczyzny,
Miły Panie Prezydencie, nasz Panie Prezydencie!

Płonie ognisko.



1.

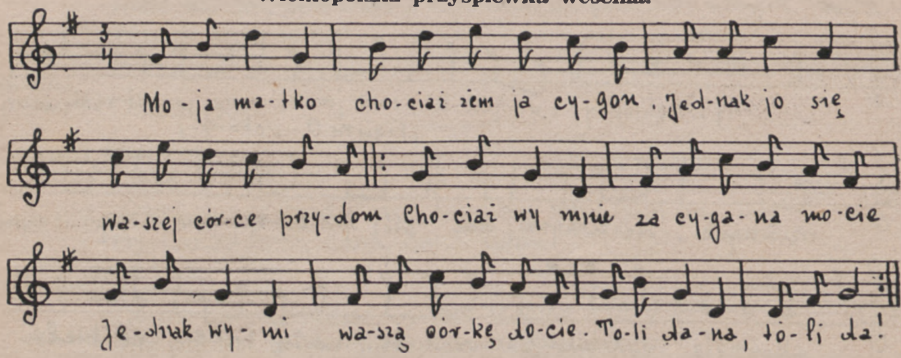
Płonie ognisko i szumią knieje komendantka jest wśród nas,
Opowiada starodawne dzieje Bohaterski wskrzesza czas.
O rycerstwie od kresowych stanic i obrońcach ukrainnych granic
A ponad nami wiatr szumny wieje i dębowy huczy las.

2.

Już do odwrotu głos trąbki wzywa, alarmują ze wszech stron
Staje wiara w ordynku szczęśliwa serca biją w zgodny ton.
Każda twarz się uniesieniem płoni, każda laska krzepko dzierży w dłoni,
A z młodzieńczej się piersi wyrywa, pieśń potężna, pieśń jak dzwon.

Moja matko.

Wielkopolska przyśpiewka weselna.

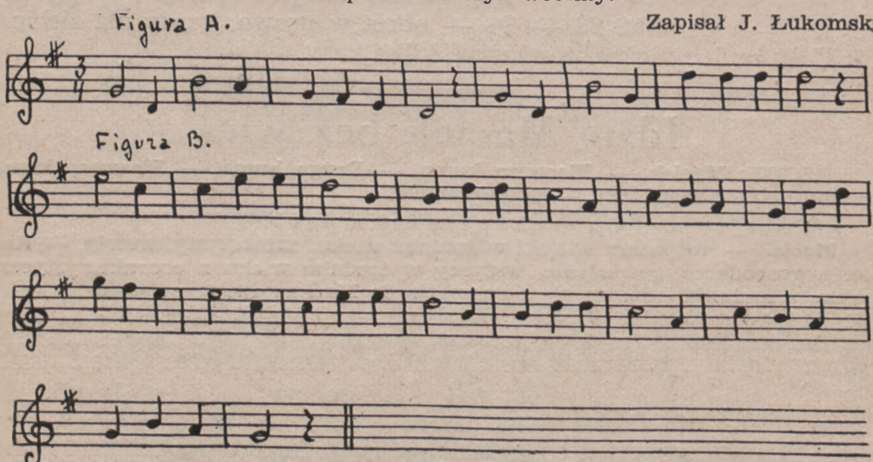


2. Bede jo sie sporo uwijała,
   Na dziesiątą obiod wystowiała,
   Kolacyją, jak kury zapieją,
   Co sie ludzie ze mnie, oj, naśmieją
   Toli dana, toli da!

Ceglarz.

Wielkopolski walczyk weselny.

Zapisał J. Łukomski.



Pary stoją twarzami naprzeciw siebie.

Figura A — takt 1 — klaśnięcie wspólne prawymi dłońmi
takt 2 — klaśnięcie wspólne lewymi dłońmi
takt 3 — 4 klaskanie we własne dłonie i tupanie
takt 5 — 8 jak 1 — 4.

Figura B — Pary, dokoła sali, tańczą zwykłego walczyka.

Cały taniec można powtórzyć kilka razy.

Ilość par tańczących — dowolna.

Grozik.

Śląski taniec ludowy.

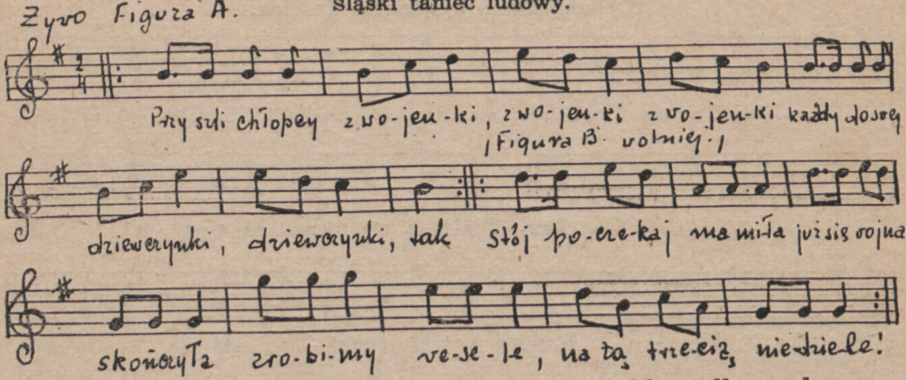


Figura A — Pary, dokoła sali, tańczą zwykłą polkę w lewo albo w prawo przez 16 taktów. Potem ustawiają się naprzeciw siebie.

Figura B — takt 17 — pauza (bezruch)
takt 18 — trzy tupnięcia
takt 19 — pauza (bezruch)
takt 20 — trzy klaśnięcia w dłonie
takt 21 — trzy groźby prawymi rękami
takt 22 — trzy groźby lewymi rękami
takt 23 — 24 — obrót w prawo, każdy dla siebie.

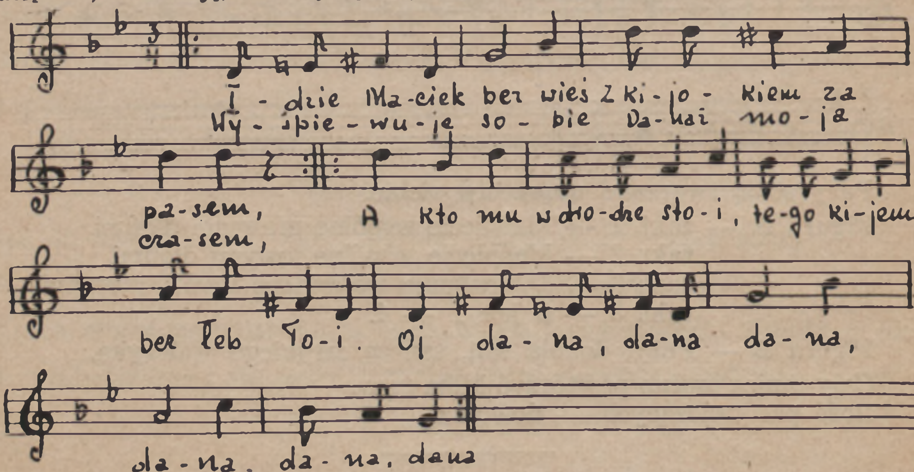
Cały taniec można powtórzyć kilka razy.

Idzie Maciek bez wieś

OSOBY: **Maciek, — Pierwsza kuma, — Druga kuma, — Pierwszy kum, — Drugi kum, — 5 Gospodarzy, — 3 Gospodynie.**

Charakterystyka osób.

Maciek — gospodarz wiejski w średnim wieku, zamaszysty, wesoły, — **Kumy,** kumowie, gospodarze, gospodynie, wszyscy w średnim wieku z charakterystycznym zacięciem, z fantazją, odnoszą się z sympatją do Maćka.



Pierwszy kum:
Idzie Maciek bez wieś z kijokiem za pasem,
Wyśpiewuje sobie

Maciek:
Danaz moja

Pierwszy kum:
Casem.
A kto mu w drodze stoi, tego bez łeb kijem łoi
Oj, dana, dana, dana, dana, dana.

Drugi kum:
Cy nie wiecie, ludzie, cy nas Maciek chory
Juz nie był w karcmisku ze ćtery wiecory,
Nikt się teraz nie zaśmieje, z całej karcmy smutek wieje;
Oj, dana, dana, dana, dana, dana.

Wszyscy:
Nikt się teraz nie zaśmieje, z całej Karcmy smutek wieje,
Oj, dana, dana, dana, dana, dana.

Pierwsza kuma:
Umarł Maciek, umarł, juz lezy na desce,

Pierwszy kum:
Gdyby mu zagrali podskocyłby jesce.

Pierwszy, drugi kum i pierwsza kuma:
Bo w Mazurze taka dusa, że choć zamrze, to się rusa,
Oj, dana, dana, dana, dana, dana.

Wszyscy:
Bo w Mazurze taka dusa, ze choć zamrze, to się rusa,
Oj, dana, dana, dana, dana, dana.

Druga kuma:
Położyli Maćka tam, na środku wioski,
Ześli się do niego kumowie, kumoski.

Obie kumy:
Oj, był to, oj, chłop grzecny, oj, skoda, że nie wiecny,
Oj, dana, dana, dana, dana, dana.

Wszyscy:
Oj, był to, oj, chłop grzecny, oj, skoda, że nie wiecny,
Oj, dana, dana, dana, dana, dana.

Pierwsza kuma:
Położyli Maćka na piekielne łoze,

Druga kuma:
W tej gorącej smole rusyć się nie moze.

Obaj kumowie:
Gdy zagrali mu mazura, Maciek z piekła daje nura.

Maciek (wpada):

Oj, dana, dana, dana, dana, dana.

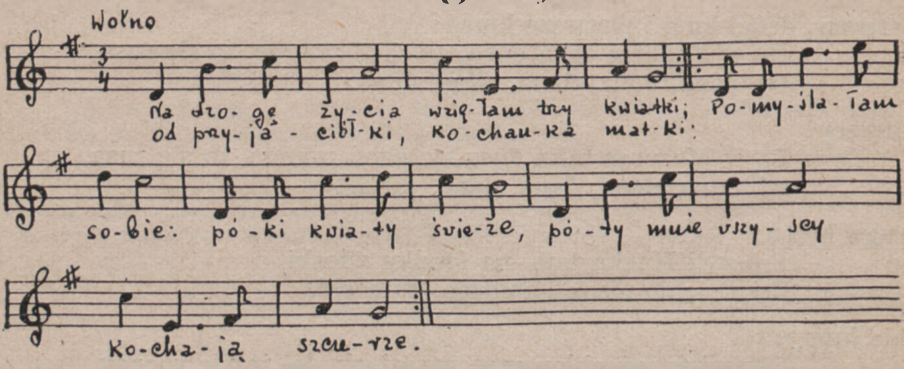
Wszyscy:

Gdy zagrali mu mazura, Maciek z piekła daje nura.
Oj, dana, dana, dana, dana, dana.

Inscenizacja tej piosenki może się odbywać na tle wolnej okolicy wyobrażającej drogę wiejską. Na całej scenie stoją grupami po dwie, trzy osoby — gospodarze i gospodynie. Na środku sceny w głębi stoją obaj kumowie. W pierwszej zwrotce po słowach: „Wyśpiewują sobie" Maciek za sceną śpiewa: „Danaz moja", dalej śpiewa kum. Przy słowach „Cy nie wiecie ludzie, cy nas Maciek chory" kum drugi podchodzi na środek sceny, zwracając się do grup, stojących po obu stronach sceny. Na słowa: „z całej karcmy smutek wieje", które chór śpiewa, wchodzą obie kumy bardzo smutne, żałośnie też śpiewa pierwsza kuma. Czterej gospodarze usłyszawszy, że Maciek umarł, wychodzą ze sceny w stronę, z której słychać głos Maćka i po śpiewie chóru: „Bo w Mazurze taka dusa" itd. wnoszą Maćka i kładą w głębi na środku sceny. Wszyscy podchodzą do niego, otaczając go, ale tak, aby był dla widzów widoczny, kiwają smutnie głowami, kobiety pochlipują. Po słowach: „Oj, był to, oj chłop grzecny" itd. gospodarze wynoszą go ze sceny, lecz za chwilę wracają. Chór cały po wyniesieniu Maćka znowu rozchodzi się na dwie strony sceny, w środku zostają tylko kumowie i kumy, patrzący za Maćkiem. Na słowa: „Maciek z piekła daje nura" wpada ze śpiewem: „Oj, dana, dana". Maciek porywa jedną z kum i tańczy po całej scenie. Taniec jego trwa przez całą zwrotkę, śpiewaną przez cały chór, po śpiewie zaś następuje taniec ogólny.

(Oświetlenie normalne, dzienne. — Kostiumy ludowe dowolne.)

Na drogę życia



Na drogę życia wzięłam trzy kwiatki;
od przyjaciółki, kochanka i matki.
Pomyślałam sobie: póki kwiaty świeże,
póty mnie wszyscy kochają szczerze.

Najpierw mi uwiądł kwiat przyjaciółki,
potem mi zwiędły kochanka ziela,
Tylko kwiaty matki pozostały świeże,
bo tylko matka kochała szczerze.

Dosyć zaśpiewać jeno tę piosenkę, bez nijakiego grania, a już widzi się jakby wyraźnie i dziewczynę młodą, pełną wiary w życie i tych co to wiary dochować nie umieli, i matkę dobrą.

W samej piosence tyle jest treści życia, że grać ją trzeba jaknajprościej, aby sztucznością, zbytecznym ruchem czy zbytecznym odtwarzaniem prawdy nie przyćmić uroku i rzewności pieśni.

Jak zwykle, przy śpiewie dziewczyny tło — gromada. W środku naprzód wysunięta córka, wsparta na ramieniu matki. Przyjaciółka z jednej, chłopiec kochany z drugiej strony.

A teraz tylko jej śpiew jej gra. Ona, dziewczyna, ma skupić oczy, myśli i serca ludzkie na sobie i na swoich uczuciach. Ludzie muszą wraz z nią wierzyć, współcierpieć, przy zawodach i ukojenia na matczynym sercu szukać.

Żegna się z matką, bo oto z jej ramion idzie w świat. U niej to, w cieple jej serca zaznała przyjaźni towarzyszki i miłości wybranego chłopca. Teraz odchodzi od matki w życie.

Jakże to pokazać? Najprościej: w kilku krokach, w kilku ruchach.

„Na drogę życia wzięłam trzy kwiatki..."

śpiewa idąc ku przodowi wolno, a w wyciągniętych daleko przed siebie rękach trzyma kwiaty i pokazuje je ludziom, spokojnym ruchem.

„Od przyjaciółki..." Teraz ku tej przyjaciółce podchodzi, rękę jedną jakby lekko na ramieniu jej kładzie, miękko, falisto i już ku kochankowi zwraca drugą rękę, śpiewając o nim, a potem do matki się odwraca i obie ręce wyciąga do niej, śpiewając ciepło, serdecznie: „...i matki..."

Znowu teraz idzie dalej, jakgdyby w życie dalsze, po tem wspomnieniu, obejrzeniu się poza siebie na tych troje najbliższych.

Odeszła od nich w stronę ludzi daleko... W tej drodze właśnie poznała twardość życia, jego prawdę. Bo idąc patrzyła miłośnie na te kwiaty wróżebne i oto pierwszy, zwiędnięty pada jej z rąk na ziemię.

Z żalem, szczerze i prosto oddanym, śpiewa jednocześnie z upadającym kwiatem, głowę tylko ku przyjaciółce zwracając:

„Najpierw mi uwiądł kwiat przyjaciółki..."

W tym samym czasie przyjaciółka wolno, wolniutko obraca się w tył i odchodzi. Ten sam ruch, ale głębszy jeszcze ból, kiedy kochanek odchodzi i kwiat jego pada zwiędnięty.

„Tylko kwiaty matki pozostały świeże..."

Z rzewnością, bólem i miłością obraca się cała ku matce, cicho, w czekaniu stojącej, biegnie i osuwa się na kolana, a matka tuli, do serca tuli . . .

A już gromada cicho, a coraz głos podnosząc i zciszając, wkońcu śpiewa:

„bo tylko matka kochała szczerze..."

Obrazek ostatni wdzięczny, być musi serdeczny. Matka w uścisku z córką, a dziewczęta głowy do siebie też tulą, w półkolnym wianku.

Piosenkę tę opisałam tak szczegółowo i dokładnie dlatego, że jest w niej za mało czynności, a za wiele przeskoków w uczuciach, wiem, iż ten rodzaj pieśni trudny jest do oddania na scenie. Udaje się rzecz albo za prosto, albo zbyt pretensjonalnie.

O ten umiar chodziło mi, bo prostota pieśni i jej rzewność tak właśnie oddana, robi silne wrażenie i należy ona do tych, które się najwięcej podobają i najszczerzej wzruszają.

Zofja Solarzowa.

Cztery córy

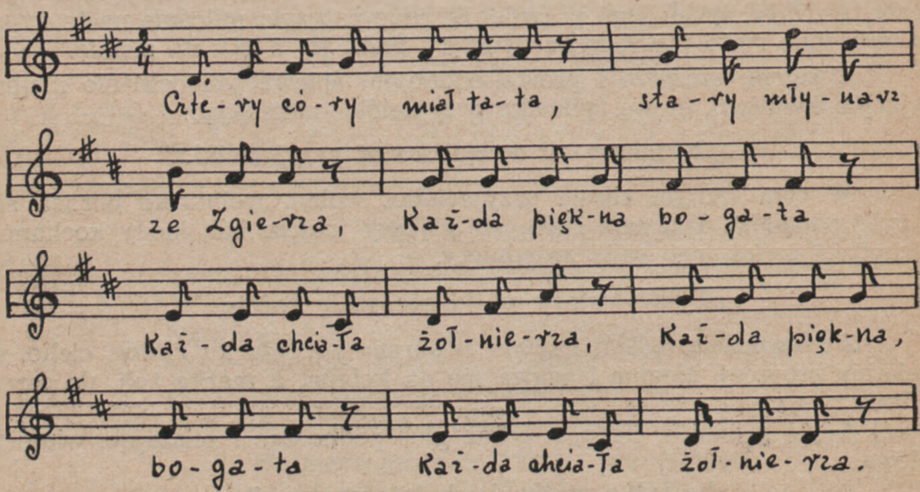
O S O B Y : MŁYNARZ, JADWIGA, HANKA, LUDWIKA, ZOSIA, (córki młynarza); MARYNARZ, UŁAN, LOTNIK, SAPER, czterech CHŁOPCÓW (w wieku od 5 — 6 lat); OPOWIADAJĄCY, CHÓR ZA SCENĄ.

T Y P Y: MŁYNARZ — stary, dobroduszny; CÓRKI — ładne, zalotne. ŻOŁNIERZE — dziarscy.

K O S T I U M Y: MŁYNARZ — kapelusz słomiany z szerokim rondem, kurtka, buty z cholewami, zamączony. CÓRKI — jasne sukienki perkalowe, każda w innym kolorze, bez kapeluszy. ŻOŁNIERZE: mundury sukienne i czapki. Ułan z szablą, inni bez broni w pasach(prócz marynarza). CHŁOPCY — jak żołnierze.

D E K O R A C J A: Wejście do młyna; w głębi, po lewej stronie pod ścianą kilka pełnych worków z mąką i zbożem (wypchane sianem); obok ławka. Na żerdzi, zawieszonej wzdłuż ściany, pod dachem, wietrzy się chustka.

Ś W I A T Ł O: Pogodny dzień letni.



ŚPIEW.	AKCJA.
Opowiadający: Cztery córy miał tata, Stary młynarz ze Zgierza. Każda piękna, bogata, Każda chciała żołnierza.	(Młynarz wychodzi z młyna na scenę i zagląda kolejno do worków)

ŚPIEW.	AKCJA.
Chór: Każda piękna, bogata, Każda chciała żołnierza.	(Z prawej wybiegają 4 córki i proszą ojca o mężów (mimicznie) przymilając się do niego).
Opowiadający: Stary młynarz, kawalarz, Wydał takie orędzie:	(Młynarz uspakaja je, poczem śpiewa)
Młynarz: Która chce mieć wojaka, Niech go sama zdobędzie!	(Śpiew młynarza musi być głośny, wyraźny i dobitny).
Chór: Która chce mieć wojaka, Niech go sama zdobędzie!	(Córki wybiegają na prawo).
Opowiadający: Więc najstarsza, Jadwiga, Hoża dziewka i miła, Poszła z siecią nad morze, Marynarza złowiła.	(Młynarz wchodzi do młyna z workiem. Jadwiga wchodzi z prawej, prowadząc marynarza, oplątanego w sieć. Siadają na ławce, a po zrzuceniu sieci tulą się do siebie).
Chór: Poszła z siecią nad morze, Marynarza złowiła.	
Opowiadający: Najsprytniejsza zaś Hanka, Wzięła owsa i siana I zwabiła kasztanka A z kasztankiem ułana.	(Hanka wchodzi tyłem z prawej strony. W ręku trzyma garść siana i sznurek, przy pomocy którego „wabi" na scenę drewnianego konika na kółkach, za którym postępuje ułan, salutując Hance z wdzięczności za nakarmienie kasztanka. Siadają na ławce obok pierwszej pary i flirtują).
Chór: I zwabiła kasztanka A z kasztankiem ułana.	
Opowiadający: Trzecia córka marynarza, Modrooka Ludwika, Podskoczyła pod niebo I złapała lotnika.	(Ludwika wchodzi z prawej, wnosząc na barkach, lub na plecach lotnika, wywijającego wesoło czapką. Stają za ławką. Flirt.
Chór: Podskoczyła pod niebo I złapała lotnika.	

ŚPIEW.	AKCJA.
Opowiadający: Tylko Zosia najmłodsza, Jakoś szczęścia nie miała Stała biedna na moście I cichutko płakała.	(W grupie pod młynem zapoznają się wszyscy wzajemnie. Salutowanie, podawanie rąk, rozmowa mimiczna. Bardzo głośny płacz kobiety za kulicami. Zaniepokojenie wśród obecnych na scenie).
Chór: Stała biedna na moście I cichutko płakała.	
Opowiadający: Wyszeptała z rozpaczy: Niechaj śmierć mnie zabierze! I skoczyła do rzeki Wprost w ramiona sapera.	(Saper wchodzi z prawej wnosząc na ręku mokrą, ale roześmianą Zosię. Podchodzą ku ławce. Siostry okrywają Zosię chustką, zdjętą z żerdzi).
Chór: I skoczyła do rzeki Wprost w ramiona sapera.	
Opowiadający: Idą córy do ojca, Każda wiedzie żołnierza. Ze zdumienia oniemiał Stary młynarz ze Zgierza.	(Młynarz wychodzi z młyna, otwiera szeroko usta ze zdumienia i rozwiera ramiona. Fajka wypada mu z ust. Żołnierze salutują mu).
Chór: Ze zdumienia oniemiał Stary młynarz ze Zgierza.	(Opowiadający znika).
Młynarz: Lotnik, ułan, marynarz, No i saper — to heca! Jak się wnuki posypią, Będzie z młyna forteca!	(Zdumienie młynarza przechodzi w zadowolenie. Głaszcze córki z uznaniem i klepie poufale zięciów po ramionach).
Chór: Jak się wnuki posypią, Będzie z młyna forteca!	(Wszyscy wybuchają głośnym śmiechem).
Muzyka (gra sama pół zwrotki)	(Z młyna wychodzi czterech małych chłopczyków: lotnik z samolocikiem, ułan z szabelką, marynarz z okręcikiem i saper z łopatką. Maszerują zamaszyście dookoła sceny).
Chór i wszyscy na scenie. Jak się wnuki posypią, Będzie z młyna forteca. Jak się wnuki posypią, Będzie z młyna forteca.	

GRY I ZABAWY ŚWIETLICOWE.

Wyścig na gazetach.

Para świetliczan staje ze związanymi nogami na gazecie pod jedną ścianą świetlicy. Przed sobą kładą drugą gazetę. Na dany znak skaczą z jednej gazety na gazety przed nimi leżące, biorą gazety, z których zeskoczyli, kładą je przed sobą, skaczą na nie i t. d.

Wygrywa ten, który pierwszy w ten sposób dostał się do przeciwległej ściany.

Ilość uczestników dowolna. Potrzebne cztery gazety. Wartość wychowawcza. Ćwiczy się sprawność w skoku i utrzymaniu równowagi.

Talar na stole.

Rozmieszczenie — po jednej i drugiej stronie stołu siedzi jednakowa liczba osób (do sześciu z każdej strony).

Dwie partie rozgrywają zawody o talara. Siadają przy stole, tak, iż każdy członek jednej partii ma naprzeciwko siebie członka partii przeciwnej. Wszyscy trzymają ręce na stole, dłońmi na dół. Jedna partia rozpoczyna grę. Położony na stole talar wędruje szybko, posuwany dłonią ręki jednej osoby do dłoni drugiej. Przygląda się temu jeden z członków partii przeciwnej, wskazując w pewnym momencie osobę, u której, zdaniem jego, winien znajdować się talar. O ile zgadł, talar przechodzi do jego partii, o ile nie — wychodzi z gry, a rozgrywka toczy się dalej. Zgaduje wówczas ktoś następny z przeciwnej partii. Wygrywa ta partia, w której po pewnym czasie pozostało więcej członków w grze.

Milczek.

Rozmieszczenie — dowolne. Wszyscy siedzą. Grający za wyjątkiem prowadzącego są niemi, mogą porozumiewać się tylko gestami. Prowadzący opowiada nprz. swoje wrażenia z ostatniej wycieczki, skierowuje przy tym do ogółu szereg pytań, związanych z poruszanym tematem.

Pytania padają na wyrywki tak, że obecni są nimi naogół zaskoczeni. Zapytani obowiązani są dać odpowiedzi. Nprz. „czy pani mogłaby odtworzyć piękno tej doliny i wznoszącej się nad nią ściany górskiej". Wstrząs głowy — jest odpowiedzią „nie". „Mówiono mi przecież, że, pani jest malarką?" Potakiwanie głową służy za odpowiedź „tak". „Cóż więc pani maluje?" Odpowiedni ruch ręką wzdłuż ściany, bądź futryny okiennej wyjaśnia, że jest malarzem pokojowym.

Pytania winny następować dość szybko, jedno po drugim i uwzględniać zdolności i zainteresowania obecnych.

Pytania, dotyczące przedmiotów konkretnych, nie stwarzają trudności niezwłocznego odpowiedzenia, natomiast wymagają namysłu, gdy odnoszą się do uczuć lub do pojęć oderwanych.

Dobrze jest budować pytania tak, by odpowiedzią można było objąć jednocześnie parę osób.

Kto się odezwie, albo nie znajdzie dość szybko właściwego gestu jako odpowiedzi, daje fant.

Wartość wychowawcza. — Wydobywa się dowcip, pomysłowość w odtwarzaniu pojęć i uczuć drogą gestów, uczy się opanowania.

Co czytać?

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Mieczysław B. Lepecki. — „Sybir wspomnień" (str. 182 rok 1937). Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie. (Okładka i rysunki w tekście Wacława Siemiątkowskiego. Fotografie autora).

Tadeusz Dybczyński. — „Tajemnice Łysogór" (str. 131 rok 1937, okładkę projektował Wacław Siemiątkowski). Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie.

Gustaw Olechowski. — „Na wielką wyprawę" (str. 117 rok 1937). Państwowe Wydawnictwo Książek szkolnych we Lwowie.

Wiktor Ostrowski. — „W skale i lodzie" (str. 227 rok 1937). Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie.

Robert L. Stevenson. — „Wyspa skarbów" (str. 300 bez roku) przełożył z angielskiego Józef Birkenmajer. Wydanie drugie z 5 ilustracjami). Wydawnictwo Polskie R. Wegner Poznań.

Knut Hamsun. — „A życie toczy się dalej". Wydawnictwo Polskie R. Wegner Poznań.

Kornel Makuszyński. — „Szatan z siódmej klasy" (str. 317, rok 1937. Z 8 ilustracjami S. Bobińskiego). Nakład Gebethnera i Wolffa Warszawa.

Kornel Makuszyński. — „O dwóch takich co ukradli księżyc". — Powieść dla młodzieży z 8 ilustracjami i barwną okładką K. Sopoćki, str. 230, rok 1937, wydanie trzecie. Nakład Gebethnera i Wolffa Warszawa.

Joanna Landy - Brezińska. — „Polska wczoraj i dziś". — Czytanie na II. i III. stopień kursów dla dorosłych i młodocianych (str. 221, rok 1938). Wydawnictwo Instytutu Oświaty Dorosłych Nr. 129. Warszawa.

Irena Borkowska - Nelkenowa. — „Własnym trudem". Czytanie dla dorosłych i młodocianych (str. 233, rok 1938). Instytutu Oświaty Dorosłych Warszawa.

H. Statlerówna. — „Zadanie rachunkowe dla dorosłych w mieście", (str. 152, rok 1938, część II.) Instytut Oświaty Dorosłych Warszawa.

Irena Mrozowicka. — „Gość w dom". Sztuka ludowa z życia emigracji w dwóch aktach (str. 53). Spółka Nakładowa „Odrodzenie" Lwów.

Józef Jarem - Mirski. — „Mundur swatem" (Czudze piórka). Komedia ludowa w 3 aktach. (Str. 51). Spółka Nakładowa „Odrodzenie" Lwów.

Gnoińska H. — „Boże Narodzenie w szkole". Muzyka Józefa Swatonia, wydanie II-gie. (Str. 51, rok 1935). Wydawnictwo „Naszej Księgarni" Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego Warszawa. Nadesł. Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Ewa Zerembina. — „W noc Bożego Narodzenia". Pięć obrazków scenicznych dla dzieci i młodzieży. (Str. 88, rok 1937). „Nasza Księgarnia" Spółka Akcyjna Związku Nauczycielstwa Polskiego Warszawa. Nadesłał Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

RECENZJE.

J. A. Teslar — „Edward Śmigły - Rydz, Marszałek Polski". Nakładem Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Warszawa 1937.

Książka Teslera szkicuje dzieciństwo Marszałka Śmigłego - Rydza, okres młodości, wykształcenia, dzieje i rolę Jego w Pierwszej Brygadzie Piłsudskiego, tworzenie i kierownictwo konspiracji wojskowej P. O. W., działalność w walce o granice Polski, wojnę 1920 r., wreszcie okres niepodległości. Z kart tej książki poznajemy Marszałka Śmigłego - Rydza od zarania młodości jako artystę - filozofa poprzez przemiany duchowe jakie w nim zachodzą po zetknięciu się i poznaniu w Krakowie z Piłsudskim. Zmianę obranej drogi przez poświęcenie wszystkich sił i całego życia rzemiosłu żołnierskiemu — pod urokiem osobistym i zapałem Komendanta.

Okres walk Pierwszej Brygady, P. O. W., wojna 1920 r. Śmigły - Rydz „najukochańszy uczeń Wodza" zawsze pierwszy o ile chodzi o wykonanie najcięższych zadań powierzonych mu przez Mistrza, zawsze uśmiechnięty i zwycięski, staje się jednym z pierwszych współpracowników Marszałka Piłsudskiego w dziele pokojowej już organizacji i udoskonalenia armii. W uznaniu zasług Inspektor Armii, Naczelny Wódz, Marszałek Polski — żywot jego to całkowite oddanie się sprawie obrony ojczyzny i uczynienia jej potężną. Z publikacji i przemówień poznajemy go jako człowieka o charakterze prostym przy jednoczesnym wyrazie siły i ogromnej skali interesujących i poruszanych przezeń tematów.

Szkoły, organizacje o charakterze wojskowym, wzbogacą swe zbiory przez dołączenie do swych bibljotek tej książki z której poznają człowieka, którego dała narodowi Opatrzność, poznają ogrom zadań spełnionych przez niego, który ze specjalnym wzruszeniem i serdecznością odzywa się do Polaków z zagranicy, przypominając im o wspólnym świętym sztandarze ojczyzny — „jest wielką prawdą" — powiada Marszałek, — o której każden Polak, czy to wkraju czy na obczyźnie choćby za dalekim oceanem, zawsze powinien pamiętać: warunkiem każdego dobra materjalnego i zdobycia go dla Polski jest dobro moralne, zdolność skupienia się pod jednym sztandarem, choćby było źle i ciężko, choćby nieraz trzeba było zęby zacisnąć, aby przetrwać — umiejętność skupienia się bez waśni, bez różnic. Czasy nie takie, aby sobie na różnicę pozwalać. Nie stać nas na to... Nasz triumfalny, okryty sławą zwycięzki sztandar wojenny, jest tym sztandarem ,który winien nas wszystkich skupić". — są to słowa wypowiedziane przez Marszałka Śmigłego - Rydza w czasie pobytu jego w Paryżu, skierowane do reprezentantów związków i stowarzyszeń polskich we Francji — słowa które nie mogą pozostać bez echa.

Jerzy Gąsiorowski.

Anna Zahorska. — Ilustrowany żywot Świętych Polskich. Nakładem Inspektoratu Salezjańskiego w Warszawie.

Głównym celem tej książki jest zachęcenie narodu do czci dla Św. polskich. — Historja wymienia całe szeregi Świętych i błogosławionych z tych tylko 9 jest kanonizowanych, — gdy tymczasem tak wielcy Święci jak bł. Kinga i Andrzej Bobola są tylko beatyfikowani. Świadczy to o dziwnej obojętności dla spraw Świętych polskich w naszym narodzie.

Królowie polscy nieraz robili starania o beatyfikację, czy też kanonizację, szczególnie zasłużył się Jan Sobieski, wszystkie jednak te procesy kanonizacyjne przerwała niewola narodu. Pomimo tych starań należy wymienić cały szereg zaniedbań jak:

kult o królowej Jadwigi, nie doprowadzenie do kanonizacji, bł. Jana z Dukli, Jakóba Strzemię, którzy to już dawno powinni być wyniesieni na ołtarze.

W miarę budzenia się i pogłębiania u nas życia religijnego, reorganizuje się też kult do Świętych polskich. Powstaje cała literatura poświęcona Świętym; inicjatywę tą podjęły klasztory wydając broszurki i obrazki Świętych.

Żaden kraj Europy nie jest tak związany ściśle w historji swej z życiem religijnem jak Polska. Dzieje nasze obfitują w momenty uniesień religijnych połączonych z uczuciem narodowem. Wtedy to wojny stawały się świętymi i wykonywały swą misję dziejową. I w tych wszystkich momentach dziejowych Święci polscy biorą udział, znaczą nasze szlaki dziejowe, wyznaczają granice państwa, krzepią Naród, wymadlają cudowne ocalenia itd. A potem gdy odchodzą w zaświaty dalej pracują dla Polski, ukazują się w wizjach nad miastami oblężonymi, cdpędzają wrogów, a modlitwa przy ich grobach zawsze była skuteczną.

Ze Świętemi związane jest rozpościeranie się wpływu duchowego i kulturalnego Polski. Andrzej Bobola i Józefat Kuncewicz krwią swoją przypieczętowali zjednoczenie bratnich narcdów i pochód Unji. Widzimy że z każdą chwilą ciężką naszego kraju są związani Święci Polscy. A Ci, którzy bardzo krótko żyli, jak św. Stanisław Kostka, Ci przynajmniej po śmierci, modlitwami ratowali naród. Dlatego też w literaturze naszej religijnej często pierwiastek historyczny jest br. podkreślany, gdyż Święci nasi i Kościół ściśle byli z Narodem zespoleni. Są to przeważnie postacie bardzo ciekawe, wielkie indywidualności, organizatorzy i przewodnicy. Dlatego szkoda, że często po nich tak skąpe pozostały wiadomości. Nowsze czasy już nie marnują tak tych skarbów duchowych, powstaje dużo życiorysów o tych duszach z okresu wolności i niewoli Polski.

Okres rozbiorów Ojczyzny, dążność do Odrodzenia dał jej cały szereg działaczy i Sług Bożych, powstają nowe Zakony jak: Nazaretański, Niepokalanki itd.

Z tego okresu mamy tych wszystkich nowych Świętych: Augusta Czartoryskiego, Marcelinę Darcwską, brata Alberta, Wandę — Malczewską i innych, są oni jakby dalszym ciągiem pracy wieków, którą podaje autorka niniejszej książki, są w Świętym Obcowaniu jakby łącznikami z naszymi dawniejszymi Świętymi, jest to dalsze spełnianie się posłannictwa Polski w Zjednoczeniu z Chrystusem. Kult ten do Świętych, który osłabł, a który znowu teraz się ożywia, ma być źródłem sił duchowych naszego pokolenia i ma Naród zaprowadzić do ostatecznego celu,

FINIS COMEDIA.

Marja z Wodzickich Baworowska.

KOMUNIKATY

Regulamin Komisji Oświatowej Komitetu Towarzystw Miejscowych.

Zadanie. — Komisja Oświatowa jest specjalnym organem Komitetu Towarzystw Miejscowych, wyłonionym w celu lepszego planowego inicjowania, rozwijania i krzewienia oświaty i kultury polskiej w kolonji.

Działalność swą Komisja ta opiera na współpracy towarzystw, prowadzących pracę kulkuralno - oświatową w kolonji.

Skład Komisji Oświatowej. — W skład Komisji Oświatowej wchodzą po jednym delegaci towarzystw, prowadzących pracę kulkuralno - oświatową, jak Związek Harcerstwa Polskiego, Sokół, Związek Strzelecki, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Koła teatralne, śpiewacze i muzyczne, Towarzystwa Kulturalno - Oświatowe im. Józefa Piłsudskiego, Koła Polek, Rodziny Obrońców Ojczyzny, Towarzystwa Religijne, Polskie Opieki Rodzicielskie.

W skład Komisji Oświatowej wchodzi również duchowieństwo, nauczycielstwo oraz bibliotekarze.

Zarząd Komisji Oświatowej. — Przewcdniczący Komisji Oświatowej jest z urzędu prezes Komitetu; sekretarz Komisji jest wybierany. Prace techniczne Komisji prowadzi wybierany corocznie kierownik, który w razie nieobecności prezesa Komitetu Towarzystw Miejscowych pełni równocześnie obowiązki przewodniczącego Komisji.

Zabrania. — Na początku każdego roku odbywa się zebranie sprawozdawczo - programowe Komisji. Na zebraniu tym przygotowuje się całoroczny program pracy kulturalno-oświatowej w kolonji, który po przedyskutowaniu i przyjęciu wchodzi jako część planu pracy Komitetu. Plan pracy Komisji Oświatowej Komitetu winien być corocznie przesyłany w cdpisie do Komisji Kulturalno - Oświatowej przy Radzie Porozumiewawczej w Lille.

Zebrania Komisji odbywają się raz na kwartał, w razie potrzeby częściej.

Występowanie na zewnątrz. — Komisja Oświatowa Komitetu nie występuje nigdy na zewnątrz jako odrębne ciało, lecz jako agenda Komitetu.

Regulamin Komisji Lokalnej wychowania fizycznego i obywatelskiego.

Skład i nazwa. — Młodzieżowe towarzystwa sportowe w kolonii tworzą,, Komisję Lokalną Wychowania Fizycznego i Obywatelskiego" w łonie Komitetu Towarzystw Miejscowych.

Cel i zadania. — Celem Komisji Lokalnej Wychowania Fizycznego i Obywatelskiego jest wzmożenie tempa życia sportowego w kolonii, oraz nadanie wszelkim przejawom sportowym charakteru wychowawczo-narodcwego.

Na pracę Komisji dla osiągnięcia tego celu składa się:

1. Organizowanie i reprezentowanie życia sportowego w kolonii; 2. Współudział w realizowaniu programu komitetu; 2. Propaganda sportowo - narodowa; 4. Samowychowywanie; 5. Utrzymanie kontaktu z Komisją Wychowania Fizycznego i Obywatelskiego Rady Porozumiewawczej.

Środki działania. — Do p. 1. Udostępnienie lub urządzenie boiska dla wszystkich towarzystw, organizowanie zawodów z innymi koloniami, wyznaczanie reprezentacji, prowadzenie treningów i zaprawy zimowej, tworzenie sekcji i organizowanie nowych działów sportu; do p. 2. Współudział w organizowaniu przez komitet świąt narodowych, dnia przyjaźni francusko - polskiej, oraz innych uroczystości. Doręczenie Zarządowi Komitetu sprawozdań rocznych; do p. 3. Urządzanie zawodów sportowych z drużynami francuskimi itp.; do p. 4. Urządzanie i prowadzenie świetlicy ogólnej, skupiającej członków wszystkich towarzystw należących do Komisji; do p. 5. Zwracanie się do Komisji Wychowania Fizycznego i Obywatelskiego Rady Porozumiewawczej po porady w sprawach techniczno - sportowych ,oraz uzgadnianie swej pracy z jej programem.

Zarząd i zebrania. — W skład Zarządu Komisji wchodzą: Prezes Komitetu jako przewodniczący oraz członkowie zarządów towarzystw sportowych (w miarę możności ich kierownicy techniczni), którzy dzielą między siebie funkcje kierownika, sekretarza; — skarbnikiem komisji jest każdorazowy skarbnik komitetu.

Zebrania Komisji odbywają się zasadniczo raz na kwartał w celu ułożenia każdorazowo planu pracy, pozatym prawo zwoływania zebrań ma Prezes Komitetu w miarę potrzeby, lub na życzenie dwóch towarzystw wchodzących w skład Komisji

Obowiązki członków Komisji. — Towarzystwa wchodzące w skład Komisji mają obowiązek brać czynny udział w pracach Komitetu i podporządkowywać się jego decyzjom, oraz rozstrzygnięciom w wypadkach zajścia nieporozumień.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. L. M. Divion. — Nazwy mieszkańców części świata, krajów, prowincyj oraz nazwy narodów, ras i szczepów — piszemy zawsze dużą literą.

Np. Amerykanin, Szwed, Flamandczyk, Westfalczyk, Ślązak, Pomorzanin, Aryjczyk, Semita, Murzyn, Germanin. — Poznańczyk — w znaczeniu mieszkaniec Poznańskiego — napiszemy dużą literą, natomiast poznańczyk w znaczeniu mieszkaniec miasta Poznania — małą literą.

Przymiotniki: francuski, włoski, polski, semicki, aryjski ,murzyński, germański, poznański — piszemy zawsze małą literą.

P. J. Z. Oignies. — Piszemy — „szwedzki" — od Szwed, Szwedzki, a nie „szwecki" — od Szwecja.

P. K. C. Denain. — Wojciech Gerson to sławny malarz polski. Urodzony w roku 1831 — zmarł w roku 1901. Ukończył Akademję Sztuk Pięknych w Pesterburgu a potem udał się na specjalne studia do Paryża. Szczególnie piękną jest kolekcja obrazów Gersona pn. „Ubiory ludu polskiego", jak również nie ma drugiego malarza polskiego, któryby tak doskonale uwiecznił na płótnie piękno Tatr.

P. Z. S. Carvin. — Czy wojna Polski z Rosją w 1920 roku była wojną zaborczą i napastniczą?

Wojna Polski z Rosją w roku 1920 nie była wojną zaborczą i napastniczą, bo nie można nazywać zaborcą i napastnikiem tego, kto swoje mienie stara się grabieżcy odebrać.

Zapewne wiadomo Panu z historii, że zaborcą i napastnikiem w stosunku do Polski były: Rosja, Prusy i Austria. Te to państwa urządziły trzy rozbiory Polski; 1-szy w 1772 roku; 2-gi w 1793, a 3-ci w 1795.

Gdy Bolszewicy objęli władzę w Rosji w 1917 roku, to nie tylko nie zwrócili ludowi polskiemu ziem zagrabionych przez carów, ale w dniu 9 lutego 1918 roku zawarli z Niemcami i Austrią tak zwany „Traktat Brzeski", którym to traktatem dokonali nowego rozbioru Polski, przyłączając ziemię Chełmską do Ukrainy.

Wreszcie, gdy Niemcy zostali pobici przez koalicję, to odezwy Lenina i jego towarzyszy głosiły przejście bolszewików po trupie odradzającej się Polski i połączenie bolszewizmu z ruchem rewolucyjnym w Niemczech. Groziło to nowym podziałem Polski pomiędzy Rosję i Niemcy.

Dlatego Polska w myśl swoich praw historycznych zaczęła obsadzać wojskiem ziemie zabrane w rozbiorach i stąd przyszło do wojny w 1920 roku.

Z powyższych przykładów widzi Pan, jak wyglądała miłość ludu rosyjskiego z Leninem na czele do odradzającego się Narodu i Państwa Polskiego.

P. A. W. Mazingarbe. — Stefan Żeromski urodził się w Strawczynie, ziemi kieleckiej, w dniu 1 listopada 1864 roku. Ojciec Żeromskiego Wincenty zmarł w roku 1883, matka Józefa z Katerlów w roku 1879.

Żeromski pochodził ze szlacheckiej rodziny, zrujnowanej i zubożałej w powstaniu styczniowym. — Ojciec wielkiego pisarza dzierżawił najpierw skromny folwark Strawczyn, później Ciekoty (woj. Kieleckie).

Stefan uczęszczał do gimnazjum w Kielcach — a w roku 1887, udaje się do Warszawy i wstępuje do szkoły weterynaryjnej.

W roku 1888 za działalność patriotyczną zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu w Cytadeli warszawskiej. (W mieszkaniu Żeromskiego często ukrywał się Józef Piłsudski). Takie były pierwsze koleje życia wielkiego pisarza.

Pierwszą nowelę Żeromskiego p. t. „Z dziennika: Psie prawo", wydrukowano w grudniu 1889 roku w poważnym ówczesnym piśmie warszawskim „Głos"; później w tymże piśmie drukowano następne nowele: „Siłaczka", „Zmierzch", „Zapomnienie". — Pierwszą większą powieścią, która rozsławiła imię autora były „Syzyfowe prace".

Z innych, powszechnie znanych powieści Żeromskiego trzeba wymienić następujące: „Ludzie bezdomni", „Popioły", „Wierna rzeka", „Uroda życia", ‚Nawracanie Judasza", „Charitas", „Zamieć", „Wiatr od morza", „Przedwiośnie".

Za najlepiej skomponowaną pod względem artystycznym powieść Żeromskiego literaci uważają „Wierną rzekę". Tłem powieści tej jest powstanie styczniowe 1863 r.

Ostatnią książką Żeromskiego jest „Puszcza jodłowa", napisana w roku 1925.

Stefan Żeromski zmarł w Warszawie w dniu 20 listopada 1925 roku.